

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiedzi: Gł. Warszawa ul. Żanika 44.

Wszechstronne pogotowie

„Ein Fünfziger“ — Zawieszenie walk społecznych — Niesłuszne oskarżenie

PAŃSTWA OSI rozpoczęły na całym południowym wschodzie Europy kontrofensywę bardzo ożywioną i gorączkową. Prawdopodobnie drogi i metody tej kontrofensywy zostały ustalone w czasie wizyty marsz. Goeringa w Rzymie.

Etapy tej kontrofensywy są znane. Mianowicie v. Papena ambasadorem w Ankarze; wizyta pp. Telegy i Csaky w Rzymie; wreszcie zapowiedziane na sobotę spotkanie Ciano — Cwetkowiez — oto są poszczególne objawy wzmoczonej aktywności Rzymu i Berlina w tej części Europy.

Czy analogicznym objawem jest również wizyta min. Gafencu w Berlinie, przyszłość dopiero pokaże. W każdym razie min. Gafencu bezpośrednio z Berlina udaje się, jak wiadomo, do Paryża i Londynu, co w każdym razie zmusza do bardzo daleko idącej ostrożności przy ocenie rezultatu niemieckiej części jego podróży.

Niezależnie od tego, bardzo zresztą ważnym szczegółem — kontrofensywa osi jest widoczna i jasna. Jest on oczywistą odpowiedzią na gwarancje, udzielone przez Anglię i Francję Grecji i Rumunii oraz na tajny układ angielsko-turecki, który w gruncie rzeczy jest już faktem przesądzonym i dokonanym. Kontrofensywa ma oczywiste na celu zaszachowanie Anglii, a na dalszym planie — przeciwstawienie się jej planom i zamiarom.

Czy jest to kontrofensywa pokojowa? Albo powiedzmy inaczej: czy może ona wzmocnić szanse utrzymania pokoju w Europie?

Niełatwo jest odpowiedzieć na to pytanie. Ale oceniając kontrofensywę osi z tego punktu widzenia, należy pamiętać, iż południowy wschód jest terenem najbardziej żywotnych, bezpośrednich interesów angielskich; że łączy się z nim sprawa Morza Śródziemnego; że przez Balkany prowadzić musi słynna droga Berlin — Bagdad, o której Niemcy marzyli już przed wojną.

Kto chce więc zorganizować południowy wschód Europy na swoją modłę i pod kątem widzenia swoich interesów — ten musi przeciwstawić sobie sprawę z tego, iż przed jej czy później natraflić musi na mniej lub bardziej neutralny punkt polityki angielskiej.

Ze w tych warunkach kontrofensywa niemiecka przyczynić się musi jedynie do pobudzenia czujności, uwagi i aktywności Anglii — to rzecz chyba jasna i oczywista. (n.)

ZNISZENIE ULGOWYCH STAWEK na ubezpieczenia społeczne dobitnie mówi o tym, jak bardzo mści się zwlekanie z taką reformą ubezpieczeń, która by za jednym zamachem zrównoważyła ich finansie i odciążała życie gospodarce.

Obecna podwyżka składek nie uderza bowiem finansów ubezpieczeń. Jednocześnie zaś zwali ciężar 60 milj. zł. na barki przedsiębiorców i pracowników i to w momencie wysoce nieodpowiednim, kiedy życie gospodarcze stało w obliczu szeregu nowych, doniosłych zadań i obowiązków.

Często się mówi, że życie nasze w wielu dziedzinach toczy się bez myśli o jutrze. Ubezpieczenia są wyjątkiem w tej mierze: w ich polityce wiele jest beztrudki zarówno o dzień dzisiejszy, który obciążony jest ponad miarę, jak i o jutro, które prezentuje wciąż narastające deficyty. (l.)

Wzajemność w zaufaniu
Jak zachować równowagę na wirażach historii
(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Do apelu Roosevelta

Ostatnie zgłoszenie

WASZYNGTON, 20.4. Posel Stanów Zjednoczonych w Hondurasie zawiadomił rząd, że Honduras zgłosił akces do apelu prezydenta Roosevelta. Honduras jest ostatnią republiką amerykańską, która przyłączyła się do apelu.

Europa, a z nią i cały świat miał wczoraj „dzień wychnienia”. Z łaski włodarzów Trzeciej Rzeszy. Sam p. Goebbels, minister propagandy w państwie brunatnego reżimu, awizował owo „wychnienie” narodom ziemi. Na jeden tylko dzień.

Pięćdziesiąt lat życia ukończył 20 kwietnia kanclerz Adolf Hitler i dzień ten właśnie został proklamowany jako „święto narodowe” Niemiec i jako „wychnienie” dla swoich i obcych. Go-

remi cesarowie rzymscy zabiegali o łaskę i względy pospolstwa w swojej stolicy.

Co kraj, to obyczaj. 50 lat! U wielu narodów, w tem i w Polsce, osiągnięcie tego wieku np. przez ojca rodziny nie jest wcale obchodzone. Może dlatego, że w naszym kraju imieniny, a nie urodziny są święcone, że u nas dzień imienin jest świętem rodziny i przyjaźni, połączonym ze

składaniem życzeń i ofiarowywaniem prezentów. Niemcy dzień imienin mają za nic, obchodzą natomiast corocznie dzień urodzin. Za przelomową datę w życiu ludzkim uważają 50 lat.

Więc też 50-lecie urodzin obchodzone jest w Niemczech od pokoleń wielce uroczystie. Przemówienia i toasty przy stole biśiadnym mają inne, jakiegoś głębsze brzmienie, co chwila podkreśla się, że czczony „solenizant” to już nie byle kto, że wraz z 50-tym rokiem życia wkracza on zdecydowanie do „starszyny” życiowej, że przechyla się już definitywnie na tę stronę życia, która zwolna, ale stale odwraca oblicze od zgiełku dnia i kieruje się tam, skąd niema już powrotu, ale gdzie ustają również wszelkie trudy i mokoły żywota.

„Ein Fuenfziger”, takie powiedzenie w Niemczech oznacza życiowy Rubikon, ma w sobie coś z przelomu. W tem oświetleniu wczorajsze „święto” Trzeciej Rzeszy nabiera cech specjalnie germańskich, jest przejawem starożytnego zwyczaju niemieckiego ludu. Dla nas jest ono i pozostanie obchodem obcym.

Interesuje nas tylko to w owym „święcie”, że dano nam, jak i wszystkim innym ludom, „wychnienie”, odpoczynek nerwo-

wy. Nic nie przemawia bardziej konkretnie, jak ta właśnie okoliczność, gdzie znajduje się źródło niepokoju, którym nękane są narody Europy od kilku lat. Brunatny reżim dyktatorski przemawia do świata turkotem armat, marszami kolumn zmotoryzowanych, warkotem aeroplanów i zaborem całych państw. Kiedy mu to dogadza. Innym razem ogłasza „daję wychnienie”. Gdy mu to jest potrzebne.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Aresztowanie 14 osób

Rewizje i protokoły

(Telefonom od własnego korespondenta) Gdańsk, 20 kwietnia.

W przeddzień uroczystości z okazji rocznicy urodzin kanclerza Hitlera w Gdańsku policja polityczna wykazała niezwykłą ruchliwość.

Aresztowano 14 osób z pośród dawniejszych socjal-demokratów. Po przeprowadzeniu licznych rewizji, opieczekowaniu korespon-

dencji i licznych protokołach, ustalono, że policja polityczna wpa- dla rzekomo na szeroko rozgałęziony spisek.

Wykrycie takiego spisku dla ludzi znających stosunki gdańskie, wydaje się bardzo dziwne. Raczej, jak sądzą tutaj, zwykle

zebranie towarzyskie kilku członków byłej opozycji uznano za sprzysiężenie. Policja bowiem od dawna nie mogła popisać się żadnym większym osiągnięciem.

Po za tym popisem policji 20 kwietnia minął w zupełnym spokoju. (Z.)

Jesteśmy cierpliwi

mówi Churchill

LONDYN, 20.4. Churchill przemawiając na bankiecie „Canada Club” oświadczył m. in.:

Polityka rządu W. Brytanji mogłaby być krytykowana za brak, głębi czy energii, ale nikt nie może utrzymywać, że rząd nie uzbroidł się

w cierpliwość, albo nie okazał dobrej woli w dążeniu do uniknięcia wojny lub gotowości uczestniczenia w rozwiązaniach, wysuniętych przez inne narody dla zapobieżenia wojnie.

W dalszych wywodach Churchill

wyraził przekonanie, że wszystkie części imperjum brytyjskiego połączą się na wypadek niebezpieczeństwa, oraz podkreślił, że przekonanie to żywią jednomyślnie „wszystkie serca imperjum”.

Tajemnicze łodzie

w portach brytyjskich

OTTAWA, 20.4. Prasa kanadyjska donosi z Halifaxu, że William Latter, kapitan statku pilotowego z portu w Halifaxie, zameldował władzom morskim, że spostrzegł ubie-

głej nocy częściowo zanurzoną łódź podwodną, wpływającą do portu.

Kapitan dodał, że na pokładzie łodzi podwodnej były widoczne światła. Przepływając koło statku pilo-

towego łódź zwiększała szybkość.

Również kapitan statku towarowego Cornebrook doniósł, że w drodze do Glasgow widział łódź podwodną.

Mussolini odpowiada Rooseveltowi

Wystawa rzymska 1942 r. — dowodem intencji pokojowych

RZYM, 20.4. Dziś rano na Kapitolu odbyła się odprawa organizatorów powszechnej wystawy, która odbędzie się w r. 1942. Wystawa, która będzie miała charakter międzynarodowy, zostanie zorganizowana pomiędzy Rzymem a morzem Tyrreńskim. Połączy ona na stałe stolicę z wybrzeżem morskim.

Z okazji odprawy tej Mussolini wygłosił mowę, utrzymaną w tonie nawskroś pokojowym.

Szef rządu podkreślił, że mobilizacja, jaką naród włoski przeprowadza obecnie celem zbudowania wystawy, jest mobilizacją cywilną i polegać będzie na ujęciu przez 15.000 robotników narzędzi pracy, a nie broni. Dlatego, też mobilizacja ta nie powinna budzić zagranicą niepokoju.

Mówca zaznaczył dalej, że gdyby Włochy miały zamiary agresywne, to nie organizowałyby wystawy na rok 1942, a inne naro-

dy również nie chęłabyły w wystawie tej brać udziału, gdyby nie miały zaufania do pokojowych zamiarów Italji.

Polemizując z orędziem prezydenta Roosevelta, Mussolini oświadczył, iż jest rzeczą nieusprawiedliwioną i niesłuszną sadzenie na ławie oskarżonych Italji, która na nikogo nie chce napadać. Mówca zarzuca orędziu brak znajomości geografji. Im większa liczba państw bierze udział w projektowanych konferencjach międzynarodowych — mówi Mussolini — tem większe są szanse nieudania się takich konferencji.

Podkreśliwszy, iż wystawa ma cele pokojowe i zmierza do współpracy między narodami, Mussolini oświadczył, iż należałoby skłonić do milczenia siewców paniki i gróźb katastrof, którzy sztandarami swojemi często zakrywają bojaż.

W każdym bądź razie Włochy

nie dadzą się zastraszyć kampanją prasową oraz medjacyjną orędzia, ponieważ posiadają sumienie spokojne oraz dość siły, aby obronić pokój własny i pokój wszystkich.

Przemówienie swe zakończył Duce zapowiadając, że wystawa z r. 1942 upamiętni się w historii świata budynkami równie wielkopomnemi, jak wiekopomną jest bazylika św. Piotra lub Colosseum.

Przemówienie swe wygłosił Mussolini w tonie spokojnym i chwylami żartobliwym.

Potwierdza ono, zdaniem sfer dyplomatycznych, że w chwili obecnej nie zagraża Europie wybuch konfliktu wojennego na Morzu Śródziemnem.

RZYM, 20.4. Redaktor dyplomatyczny agencji Stefani, powołując się na głosy prasy francuskiej, stwierdza, że orędzie prez. Roosevelta miało jako skutek wzmo-

żenie oporu bloku państw zachodnich, bynajmniej nie przynosząc pokoju. W związku z tem należy wyjaśnić, że żądanie gwarancji włoskiej w stosunku do Syrii jest zupełnie nieprawdopodobne, choć prawdziwe. Syrja bowiem, choć uzyskała niepodległość, ulega przemocy Francji.

Żądanie prezydenta Roosevelta pod adresem Włoch jest tylko nowym dowodem jego zupełnej nieznajomości sytuacji politycznej i historycznej różnych narodów.

Biorąc pod uwagę, że zagadnienia włoskie są następstwem honorowych zobowiązań Francji z czasów wojny, naród włoski odmawia prezydentowi Roosevelta wszelkich politycznych i moralnych praw do obrony Francji przy równoczesnym potępieniu uprawnionych i świętych prentensyj Włoch, opartych na ofierze krwi.

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Wszelchstronne pogotowie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jest to niewątpliwie taktyka obliczona na moralne rozbrojenie narodów i państw. W tem tkwi jedno z wielkich niebezpieczeństw.

W chwili obecnej poruszone są do głębi narody różnych kontynentów. Mobilizacja moralna i materialna objęła ludy Europy, Ameryki, Afryki, Azji, postawione zostały na nogi, przygotowane na każdą ewentualność siły zbrojne wielu państw. Owo „wytechnienie” germańskie nie powinno, nie może nikogo mylić, ani uspić niczyjej czujności.

Musimy być wciąż „gotowi, silni, zważeni”, nasze siły moralne i materialne muszą się potęgować i wzrastać.

Musimy czuwać. Niebezpieczeństwo stale grozi i nie mija.

Wiązanka dobrych wieści z kraju spadła na nasz stół redakcyjny. „Spokój społeczny” na Górnym Śląsku, o którego dobrovolnym zawarciu przed kilku dniami donosiliśmy, znajduje żywy oddźwięk i naśladowictwo w innych stronach Polski.

Obydwie strony, pracodawcy i pracownicy, zawieszają walki społeczne, a wszelkie spory i zaręby postanawiają rozstrzygać w drodze bezpośrednich i wzajemnie życzliwych rokowań. Bez arbitrażu, czyli bez przymusowej ingerencji czynników administracyjnych. Wszelkie wtapyłości i niedomówienia w tej mierze usunął cytowany już na tych łamach komunikat „Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego” w Katowicach.

A jest to związek nie byle jaki, zrzesza bowiem zakłady pracy, zatrudniające około 110.000 pracowników na Górnym Śląsku. Prawdziwa armia pracy. Wydany parol brzmi:

— W obliczu niebezpieczeństwa muszą być zawieszona walki społeczne. Ewentualne konflikty załatwiać bezpośrednio i życzliwie. Unikać naruszania postanowień umownych.

Pracodawcy powiedzieli równocześnie, że „przynależność organizacyjna” poszczególnych pracowników nie może i nie będzie mieć żadnego wpływu na „kształtowanie się stosunków” pomiędzy kierownictwem a załogami warsztatów pracy. Deklaracja ta przekreśla wszelkie obawy robotników i pracowników umysłowych i daje im pewność, że ich „przynależność organizacyjna”, a więc należenie do takiego czy innego związku zawodowego nie może nikogo pozbawić pracy, nie może być powodem żadnych szykan, ani przywilejów.

W ślad za Katowicami poszedł przemysł budowlany w Warszawie. Co roku niemal, na wiosnę, przechodziło w przemysle budowlanym do długiego zatargu o płace, rozstrzyganego zazwyczaj w drodze arbitrażu. Tej wiosny załatwiono spory szybko i zgodnie, w rokowaniach bezpośrednich, przy ustępstwach obu stron, bez uciekania się do arbitrażu.

Pocieszające to znak czasu. A są także inne oznaki, napawające nadzieją, że spokój społeczny ogarnie wszystkie dziedziny przemysłu i pracy.

Niema teraz czasu na strajki, na marnowanie dni pracy, na osłabianie naród walki społeczne.

Kraj potrzebuje w tych czasach spokoju i owoców pracy wszystkich swych obywateli. Mobilizacji moralnej towarzyszyć musi wszelchstronna mobilizacja materialna.

Przejawem zmienionych nastrojów w społeczeństwie jest m. in. postawa, zajęta przez znany dwu-

tygodnik pod nazwą „Polityka Gospodarcza”. Czasopismo to prowadzi systematycznie ostrą walkę przeciw totalizmowi, ze szczególnym uwzględnieniem jego przejawów na polu ekonomicznym — t. j. przeciw przerostom etatyzmu i interwencjonizmu.

W obliczu grożącego niebezpieczeństwa wypowiada się obecnie „Polityka Gospodarcza” za zawieszeniem broni i na tem polu walki publicznej w Polsce, wychodząc z założenia, że „okres dzisiejszego napięcia międzynarodowego to jest właśnie okres — nie chwila”. Stanowisko to wielce obywatelskie.

Jednocześnie jednak „Polityka Gospodarcza” wchodzi na drogę oskarżeń przeciw stronnictwom politycznym. Twierdzi mianowicie, że stronnictwa nie przystosowują „codziennej działalności politycznej do zadań, jakie nakłada na społeczeństwo polskie sytuacja międzynarodowa” i pisze: „Polemiki „rozgrywkowe” dalej trwa

Ja. Rutyna myślowa większości stronnictw działa z nieznanym spokojem tak, jakgdyby kwiecień 1939 roku był kwietniem 1935 roku.

Należałoby przyjąć, że te oskarżenia są niesłuszne. Wieści, napływające z kraju, mówią bowiem o tem, że stronnictwa nasze przystosowują się do „potrzeb okresu”.

Tak np. PPS, proklamując tegoroczny obchód 1-majowy, zapowiada, że robotnicy zatrudnieni

w „zakładach, pracujących dla państwa i na cele jego obrony”, nie wezmą udziału w pochodach i manifestacjach, czyli nie porzucą pracy. Jest to stanowisko niewątpliwie dalekie od „rozgrywków”. Cały obchód 1-majowy ma się odbyć pod hasłem „Bronimy niepodległość”.

Z kraju dochodzą też informacje o patriotycznych manifestacjach chłopów, organizowanych przez Stronnictwo Ludowe. Odbyły się one w Przemyslu, gdzie wystąpiono z apelem o ofiarę na F.O.N. i o subskrybowanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, we wsi Wierzawice (pow. łanucki), w Kolbuszowej w C.O.P., w Tarnopolu, gdzie zjazd przedstawicieli Kółek Rolniczych z woj. tarnopolskiego wystosował patriotyczny telegram do gen. Paszkiewicza. Generał nadesłał telegram, nawołujący do „mobilizacji życia rolniczego”.

W gminie Wierzchosławice pod Tarnowem Witos został jednogłośnie wybrany przewodniczącym gminnego komitetu pożyczki na dobrobrojenie lotnicze.

W tej działalności stronnictw, której oczywiście przytoczone wyżej przykłady nie wyczerpują, nie ma „rozgrywek”. Jest dobra robota obywatelska, prowadzona pod hasłem „wzelchstronnego pogotowia”.

Więc po co oskarżać? (=)

Śląsk daje 1.000.000 zł.

na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

KATOWICE, 20.4. Wczoraj w południe w Katowicach odbyło się plenarne posiedzenie sejmiku Śląskiego pod przewodnictwem marszałka Grzesika.

Na wstępie Izba po referacie wicemarsz. dr. Dąbrowskiego przyjęła jednogłośnie wniesiony przez Śl. Radę Wojewódzką projekt ustawy o subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Ustawa upoważnia wojewodę śl. do subskrybowania w imieniu skarbu Śląskiego kwoty 1 milju. zł. na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Kwota ta pokryta będzie z rezerw kasowych skarbu Śląskiego.

Przypomnieć należy, że już ustawą z dnia 28 marca b. r. sejm

przeznaczył ze skarbu Śląskiego kwotę miliona zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Udział skarbu Śląskiego w rozpisanej Pożyczce państwowej na obronę przeciwlotniczą w wysokości 1 milju. zł. będzie dalszym stwierdzeniem solidarności ludności reprezentowanej w sejmie Śląskim z ogólnonarodową akcją wzmocnienia obronności państwa.

W dalszym ciągu posiedzenia Izba przyjęła w trzech czytaniach sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej, dotyczące projektu ustawy związku kas chorych woj. Śląskiego, oraz odesłała do komisji szereg projektów ustaw.

Ministerstwo zaopatrzenia w Anglii

Pierwszy minister Leslie Burgin

LONDYN, 20.4. Premier Chamberlain oznajmił dziś popołudniu w Izbie Gmin, że rząd brytyjski postanowił utworzyć ministerstwo zaopatrzenia. Ministerstwo to będzie załatwiała wszystkie sprawy dotyczące zaopatrzenia armii lądowej, zarówno regularnej, jak i terytorjalnej, a także odpowiedzialne będzie

za nabywanie i utrzymywanie niezbędnych rezerw metali i innych surowców, które potrzebne są dla wykonywania programu obrony i zbrojeń.

Premier zapowiedział również, że w najbliższych dniach zgłoszony zostanie do Izby projekt ustawy, prze-

Wyjazd do Nowego Jorku

na otwarcie wystawy

Dn. 22 b. m., o godz. 8-ej wiecz. wyruszy z Gdyni do Nowego Jorku M/S. „Batory”, wioząc na pokładzie pokazną ekspedycję wybitnych polskich osobistości urzędowych oraz przedstawicieli życia gospodarczego, udających się do Ameryki w związku z otwarciem pawilonu polskiego na wystawie wszechświatowej w Nowym Jorku.

Na zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych Am. Półn. udaje się na czele delegacji urzędowej minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman, który dokona otwarcia pawilonu polskiego, a następnie odbędzie pewne rozmowy na tematy gospodarcze, związane z możliwością ożywienia polsko-amerykańskich obrotów handlowych. W misji urzędowej udaje się również do Ameryki pods. st. w Min. Komunikacji inżynier Aleksander Bobkowski oraz urzędnicy Min. Przemysłu i Han-

dlu, nac. T. Lychowski i radca Giedroyc.

M/S. „Batory” zabierze pozatem na pokładzie naczelnego dyrektora Linji Gdynia — Ameryka p. Al. Leszczyńskiego, wiceprezesa Związku Dziennikarzy R. P., red. Hieronima Wierzyńskiego, który z ramienia dziennikarstwa polskiego odwiedzi dziennikarzy polskich w Ameryce, b. prezydenta m. st. Warszawy, inż. Piotra Drzewieckiego, radcę handlowego poselstwa Bułgarii w Warszawie p. Kruma Cokowa, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej J. Jakubowskiego, liczną delegację dziennikarstwa polskiego i szereg innych osób.

Do Nowego Jorku przybędzie M/S. „Batory” rankiem dnia 2 maja r. b. Otwarcie pawilonu polskiego na wystawie w Nowym Jorku nastąpi w dniu Święta Narodowego, 3-go maja r. b.

Posel Putek u metropolity Sapięhy

Poiednanie z Kościołem

Przed Wielkanocą zgłosił się, jak donosi Katolicka Agencja Prasowa, do ks. arcybiskupa metropolity krakowskiego d-ra Sapięhy posel na Sejm dr. Putek.

Zgłoszenie to pozostaje w związku ze staraniami dr. Putka o zdjęciu z niego kar kościelnych (interdyktu), które ściągają na siebie przed kilkoma laty.

W obronie człowieka

Wystąpienie litewskiego ministra

Wódz chrześcijańskiej demokracji litewskiej minister oświaty w rządzie gen. Czerniusa dr. Leon Bistras, udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy, w którym jaknajbardziej wypowiedział się

kiego zwolnienia ogólnolitewskiego zjazdu nauczycielskiego, w którym by wzięli udział przedstawiciele również lewicowego Związku nauczycielskiego, jak i tautinkowskiego.

przeciwko modnym dziś prądom to falistycznym, niwelującym indywidualność ludzką. Zdaniem dr. Bistrasa, te prądy są szczególnie wielkie i przeciwnie dla małych narodów, którym są potrzebne mocne, pełne poczucia odpowiedzialności i własnej godności indywidualności. Dlatego też dr. Bistras, jako minister oświaty, wskazuje, by nauczyciele litewscy główny nacisk kładli w swej pracy wychowawczej na wychowanie ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu.

Pozatem dr. Bistras wypowiedział się przychylnie o inicjatywie nauczycielskiego Związku katolic-

Wywiad dr. Bistrasa jest powszechnie komentowany, jako stanowcze potępienie przez nowego ministra oświaty praktyk totalistycznych w dziedzinie oświatowej byleż rządzącej monopartji.

„Lohengrin” w operze Hacha w Berlinie

PRAGA, 20.4. Wczoraj wieczorem z okazji 50-tych rocznicy urodzin kanclerza Hitlera odbyło się w czeskim Teatrze Narodowym uroczyste przedstawienie opery „Lohengrin”.

Gmach teatru był bogato udekorowany sztandarami czeskiemi i niemieckimi. Na przedstawieniu byli obecni członkowie rządu czeskiego i prezydent Pragi dr. Klapka.

Nieobecnego w Pradze protektora Neuratha reprezentował podsekretarz stanu Frank.

BERLIN, 20.4. Prezydent Hacha przybył wieczorem do Berlina. Na polecenie kanclerza został on na dworcu powitany przez szefa biura prezydjalnego kanclerza Meissnera, oraz protektora Neuratha.

Na dworcu ustawiono kompanje honorową ze sztandarami i orkiestrą.

„Sep” w Gdyni Rodzony brat „Orla”

Do portu wojennego w Gdyni przybyła łódź podwodna ORP „Sep”, zbudowana na stoczni holenderskiej.

O.R.P. „Sep” jest siostrzanką okrętu ORP „Orla”, który inkorporowany został uroczystie do polskiej marynarki wojennej w lutym b. r.

Ratunek dla Rumunów niosą strażacy polscy

Po drugiej stronie Dniestru, naprzeciw Zaleszczyk, w gminie Luka koło cukrowni, na terytorjum rumuńskim, wybuchł pożar.

Władze rumuńskie telefonicznie wezwały na pomoc polską ochotniczą straż pożarną z Zaleszczyk, która w składzie 16 ludzi wraz z całym sprzętem przeprawiła się łodziami do Rumunii i przez cztery godziny walczyła z szalejącym waku tek silnego wiatru, żywiołem.

Splonęły 4 domy mieszkalne i 8 budynków gospodarczych. Szkody w przeliczeniu na walutę polską wynoszą 20.000 zł. Pożar zagrażał jednak poważnie sąsiednim zabudowaniom.

Strażacy polscy po ugaszeniu pożaru byli przedmiotem żywiołowej owacji ze strony ludności rumuńskiej.

Podstawa polityki Francji

Min. Bonnet o sojuszu z Polską

W uzupełnieniu informacji PAT o przemówieniu min. Bonnet'a w komisji do spraw zagranicznych Izby Deputowanych, prasa donosi:

Min. Bonnet w dwugodzinnym przemówieniu przedstawił w śróde wytyczne francuskiej polityki zagranicznej w obecnej sytuacji. Swoje przemówienie sternik francuskiej polityki zagranicznej rozpoczął od znamiennych słów: „Nasz sojusz z Polską jest fundamentem francuskiej polityki zagranicznej”.

Przedstawiając w syntetycznym skrócie konstrukcję systemu francuskiej polityki zagranicznej, minister Bonnet przedstawił ją jako konstrukcję trójstopniową.

Na najwyższym stopniu stawia Francja układy z Wielką Brytanią i z Polską, na drugim miejscu figurują jednostronne gwarancje przyznane Rumunii i Grecji, a wreszcie na szczeblu najniższym znajdują się, jak oświadczył min. Bonnet, „starania Francji o przyjazne zblizenie z Turcją i Rosją Sowiecką”.

Min. Bonnet podkreślił ze szczególnym naciskiem, że Francja w oblicu napiętej sytuacji międzynarodowej przedsięwzięła wszelkie środki niezbędne dla jej bezpieczeństwa.

PARYŻ, 20.4. O wczorajszym oświadczeniu ministra Bonnet'a „Petit Parisien” w obszernym komenta-

rze do posiedzenia komisji pisze: Minister podkreślił, że niema żadnych rokowań między Warszawą a Berlinem.

Odpowiadając na zapytanie dep. Cayrela, który informował się, czy Gdańsk jest objęty sojuszem między Polską a Francją, minister Bonnet oświadczył, że o leby Polska przeciwstawiła się w tej sprawie agresji niemieckiej, Francja wypełni swe zobowiązanie, które posiada charakter formalny.

Dziennik podaje również, że min. Bonnet oświadczył, iż o ile nastąpi jakiś atak na Gdańsk, a Polska stanie opór, zobowiązania zaciągnięte przez Francję nakładają na nią obowiązek natychmiastowego przyjscia z pomocą Polsce.

Wzajemność w zaufaniu

Jak zachować równowagę na wirach historii

Na łamach „La Journée Industrielle” p. Gignoux sformułował tego rodzaju apel pod adresem opinii francuskiej: „A przedewszystkiem zachowajmy zimną krew. Nie damy się zaciągnąć hyle gdzie i byle jak; nie zadowolimy się też byle czym. Musimy mieć jednak zaufanie do ludzi, którzy decydują o biegu spraw zbiorowych i którzy za ten bieg ponoszą odpowiedzialność. Sami zaś ze zdwojoną energią rozwijamy nasze codzienne, zawodowe prace. Samobójstwem byłoby ograniczać je, czy lekceważyć, pod pozorem, że jutro mogą zostać przerwane. Albowiem jutro jest w wielkim stopniu dziełem naszej dzisiejszej postawy.”

Czytelnicy bez trudu zauważą, że analogiczną myśl wypowiedzieliśmy parę dni temu. Kilka pism polskich podchwyciło ją i rozwinęło. Artykuł p. Gignoux świadczy, że chodzi tu o zagadnie nie aktualne nietylko w naszej narodowej skali, ale — w międzynarodowej. Zachęca to nas do dodania jeszcze paru uwag w tej materii.

Dużo i słusznie mówi się o tem, że ewolucja wydarzeń ostatnich lat jest w wielkim stopniu pochodną nerwów społeczeństw. Polityka państw totalnych jest sztuką grania na tych nerwach. I kto wie, czy również utrzymujący się oddawna stan ni to wojny, ni pokoju, nie jest właśnie celem dziełem tej sztuki, — podsycaniem atmosfery niepokoju, rujniającej nerwy przeciętne go człowieka.

Często słyszy się opinie: — Lepsza już wojna, niż taki stan, jaki dziś mamy; lepsza najgorsza nawet pewność, niż nieznanie.

Najgorszą rzeczą jest taki właśnie stan nastrojów. Na jego to gruncie rodzi się bowiem rozumowanie, które otworzyło Niemcom wrota do niejednego sukcesu:

— Lepszy od niepewności jest pokój, nawet za każdą cenę.

I na jego to gruncie rodzi się też inny typ rozumowania, nie mniej szkodliwego przez swą lekomyślność:

— Lepsza od niepewności jest wojna, za każdą cenę, nawet za cenę kłeski.

Jak zapobiec tworzeniu się tego rodzaju nastrojów?

Powróćmy do myśli, już raz tutaj wyrażonej: najlepszym środkiem jest nieustawianie w powszednich, codziennych pracach, zajęciach i obowiązkach. Albowiem ciągłość tych prac decyduje o materialnym pogotowiu obronnym: niełatwo przyjdzie wygrać wojnę państwu, którego życie, zanim jeszcze zagrzały działa, uległo dezorganizacji. I ciągłość ta decyduje o psychicznej kondycji społeczeństw: nie lepiej nie sprzyja utrzymywaniu w równowadze systemu nerwowego, jak wytężona, systematyczna, codzienna praca.

— To brzmi bardzo pięknie — może ktoś powiedzieć: — ale jak te słuszne myśli wprowadzić w czyn? Czyż można np. spokojnie odrabiać „kawałki” w biurze, gdy jednocześnie świat drży w posadach i gdy nie wiadomo na jakie rafa rzuci nas wzbierająca fala wydarzeń; albo czy można normalnie prowadzić swój warsztat, gdy jednocześnie nadzwyczajne potrzeby chwili zdeorganizowały warunki produkcji?

Trudno odmówić racji tym pytaniom. Ale nie wynika z nich wcale rozgrzeszenie. Natomiast wynikają z nich określone zadania — zarówno dla państwa, jak dla obywateli.

Państwo powinno dbać o to, aby nawet w chwilach najmniej normalnych życie posiadało warunki dla normalnego biegu.

Chodzi tu przytem o warunki nietylko materialne, lecz również moralne. Do tych ostatnich należy zaś przedewszystkiem warunek zaufania.

— Miejmy zaufanie do ludzi, którzy decydują o biegu spraw zbiorowych i za ten bieg są odpowiedzialni — pisal p. Gignoux.

Apel w 100 procentach słuszny. Albowiem pewność, iż spraw publicznych znajduje się w dobrych rękach, pozwala przeciętnemu człowiekowi oddać się bez reszty powszednim sprawom

swego zawodu.

Słabe, bezwzględne zaufanie do rządzących nie jest właściwą receptą na dni pokojowe, które bez wymiany poglądów, bez krytyki obyć się nie mogą. Jest to jednak jedyna recepta na dni wielkich prób.

Przed rozpoczęciem podróży pasażerem wolno się spierać, jaką trasę obrać i kto ma wóz prowadzić. Bieda jednak wozowi, jeśli pasażerowie na ostrych wirach zaczną walczyć o ster, czy pracę kierowcy utrudniać.

Dlatego też w czasach takich, jak obecne, kiedy świat cały, a wraz z nim i Polska, znajduje się na ostrym wirach historii, społeczeństwo musi się zdobyć na maksimum dobrej woli i zaufania wobec kierowców. Na tę samą dobrą wolę powinni się zdobyć również kierowcy, zabiegając więcej, niż kiedykolwiek, o zaufanie społeczne.

Jakie powinny to być zabiegi? Wyznacza je w dużym stopniu prosta zasada: jeżeli chcesz, aby inni ci ufali, sam dawaj dowody, że innym ufasz.

Jest to zasada wzajemności, która rządzi wieloma uczuciami. Tam, gdzie ona obowiązuje, uczucia rodzą się i utrwalają. Tam, gdzie jej niema, uczucia więdną i giną w cieniu tragedji.

M. K.

Dlaczego nie będzie wojny

Rozważania publicysty ukraińskiego

Kto wygra w przyszłej wojnie? Nad tem zastanawia się w artykule wstępnym lwowskiego ukraińskiego „Dila” red. Kiedrin-Rudnicki.

Zdaniem publicysty ukraińskiego:

„W chwili obecnej w najlepszej sytuacji dyplomatycznej znalazły się Sowieci, które niedawno były całkowicie izolowane. Korzystność sytuacji polega na tem, że zdaje się zbliżać chwila urzeczywistnienia marzeń sowieckiej dyplomacji, a zarazem teoretyków rewolucji światowej. Polega ona na tem, by starły się ze sobą państwa demokratyczne z nacjonalistycznymi, wszczynając wojnę, która bez względu na zwycięstwo tej lub innej strony, przyniesie ruinę materialną i duchową obu stronom, znieprawdzących przez komunizm.”

Zdaniem Kiedrina przeciętny obywatel polski wyklucza wszelką myśl o tem, żeby można było mieć jakąś przykrość ze strony Sowieców. Jest w tem rozumowanie logika — pisze „Dilo” —

„przecież dla Sowieców nie jest niebezpieczną ani Polska, ani Rumunia, ani Litwa, ani Estonia, lecz tylko Trzecia Rzesza, a więc Sowieci muszą we własnym interesie popierać wszystkich walczących z Niemcami. Ale teraz: „Wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi” — da się czasem zastanawiać, ale nie zawsze, a w każdym razie stosowana jest na krótko, i to tylko tam, gdzie jest wygodna.”

Dalej dowodzi publicysta ukraiński, że również korzystna jest pozycja Anglii, która montuje front antyniemiecki, bo „przez całą historję światową, jak

czarna nie przewija się rola Anglii jako reżysera, nie zaś aktora, i na tem polega genialność jej dyplomacji.”

Jednak najdogodniejsze jest, je go zdaniem, położenie Sowieców:

„Na wypadek wygranej bloku antyniemieckiego Sowieci zawsze zdają do niego przysiąść, by wziąć udział w konferencji pokojowej i coś dla siebie wytargować, a na wypadek przegranej, będą miały sily świeże i nienaruszone, w chwili, gdy zwyciężeni i zwycięzcy będą mieli za sobą kampanję wojenną. Tem tłumaczy się powściągliwość prasy i radja sowieckiego w omawianiu sytuacji europejskiej.”

Nie Mussolini, nie Hitler i nie Halifax, — kończy p. Kiedryń — lecz Stalin wygrał w przyszłej wojnie. I dlatego, że czuł w sobie najdroższą w całym świecie politycznym z pewnością zdając sobie z tego sprawę, wojny dotychczas niema. Mamy nadzieję, że i nie będzie.”

W świetle prasy

Istotny sens zjednoczenia

Prof. Roman Rybarski pisze w „Kurierze Poznańskim”:

„Wydarzenia ostatnich paru tygodni ujawniły bardzo cenny kapitał moralny. Gdyby przyszło do wielkich rozstrzygnięć, będzie państwo mogło użyć go w swej akcji. A gdy te rozstrzygnięcia się odwołają i nastąpi uspokojenie w świecie, trzeba ten kapitał zachować na przyszłość. A przedewszystkiem nie wolno go marnować, nie wolno tego obrzydliwego prądu obracać na drobny partykularny użytek. I jeżeli ktoś chce czerpać z tego kapitału procenty na swoją polityczną korzyść, popielnia grubą błąd; a zarazem nie zda je sobie sprawy z istotnych uciek przez wążającą część narodu. Wszyscy gotowi są do ofiar, do walki z zewnętrznym wrogiem, nie pytając jaki jest ich los w państwie, nie pytając o to, jaki kierunek ma polityka grupy rządzącej. Poprostu istnieje gotowość spełnienia obowiązku narodowego. Nikt nie może tego obowiązku uzależnić od jakichkolwiek warunków. Ale nikomu nie wolno w tej postawie narodu widzieć aprobata dla tego wszystkiego, co się w Polsce dzieje na codzień, w stosunkach wewnątrznych.”

Nikomu nie wolno utożsamiać siebie z państwem, gotowości do ofiar traktować jako wyrazu zaufania do przejęciowych formacji politycznych. Istnieje wielkie zjednoczenie narodu, które trzeba odróżnić od innego, małego „Zjednoczenia Narodowego”, choć się w tym przypadku używa wielkich liter.”

Między Ozonem i opozycją

Jak donosi „Czas”, na zebraniu Związku Legjonistów we Lwowie: „prezes Związku dr. Wojciechowski, mówiąc o obecnej sytuacji wewnętrznej — politycznej, powiedział m. in., że „Stronnictwa opozycyjne chętnie weszły by do O.Z.N. Rzucają jednak pytanie, jak ma wyglądać ta organizacja Narodowa”. Rzecz jasna, że powyższe oświadczenie wywołało pewne wrażenie. Posypały się pytania, na jakich konkretnych danych oświadczenie to zostało oparte? Jednocześnie jednak ze strony kół opozycyjnych, a zwłaszcza z kół zbliżonych do Stronnictwa Narodowego nastąpiły zaprzeczenia prawdziwości oświadczenia dr. Wojciechowskiego. Całe to oświadczenie zatem było zapew-

nie tylko retorycznym zwrotem i niczem więcej.”

Nie było okólnika

Kierownictwo propagandy Ozonu ogłasza w „Gazecie Polskiej” i w „Czasie” sprostowanie, w którym donosi, że treść przedrukowanego w „Czasie” z „Polonji” okólnika szefa sztabu Ozonu: „jest od pierwszej do ostatniej litery niezgodna z prawdą i całkowicie zmyślona, gdyż okólnik taki wogóle nie był wydany. Równocześnie nadmieniam szef propagandy, iż sprawa umieszczenia przez czasopismo „Polonja” sfałszowanego okólnika szefa sztabu O.Z.N. została skierowana na drogę sądową.”

Mr. Galinat do Rzymu

Jak donosi „Goniec Warszawski”: „Szef Służby Młodych O.Z.N. i Komendant Związku Młodej Polski, mjr. Galinat — wyjechał w sprawach organizacyjnych do Rzymu. Mjr. Galinat ma nawiązać kontakt z młodzieżą faszystowską.”

400 studentów Polaków w Gdańsku

400 studentów Polaków wznawia pracę w politechnice — pisze „ABC”: „Zarówno na uczelni, jak i poza nią Polacy nie utrzymują żadnych stosunków, ani oficjalnych, ani towarzyskich z Niemcami i Ukraińcami. Stan ten trwa od roku 1923, kiedy to studenci Niemcy powzięli uchwałę uznali Polaków za „ulższych rasowo”, a tem samem za niezdolnych honorowo. Nie trzeba chyba podkreślać, jak Polacy traktowani są przez gdańskich pedagogów. Surowość egzaminów jednak, oraz szkany, jakie ze strony uczelni spotykają Polaków na każdym kroku, nie zniechęcają ich bynajmniej. Ciekawe warunki pracy i ciągłe szkany jedynie ich hartują i wzmacniają. Niema wśród polskich studentów zalańców, czy braku wiary we własne sily. Myśl, że pracują dla Polski, daje im moc wytrwania.”

Ofiara grona przyjaciół ś. p. Sławka

„Czas” donosi: „Grono przyjaciół ś. p. plk. Walerego Sławka złożyło na Fundusz Obrony Narodowej 6.817,75 zł., jako sumę, odpowiadającą kosztom jego pogrzebu.”

Wytrwali tkacze losów

Polska Agencja Agrarna donosi z Łodzi, że prezydent m. Łodzi, p. J. Kwapiński, wystosował do wólkniarzy Łodzi, jak i całej Polski, pozdrowienie, w którym m. in. pisze:

„Przesyłając wam, towarzysze włókniarze z Łodzi i z całej Polski to pozdrowienie, wyrażam głęboką wiarę, iż wasz ciężki, codzienny trud i tutaj nasa praca na placu, który nosi symboliczną nazwę najdroższej nam Wolności, służyć będzie ze sobą nierozerwalnie niemi, z których tworzyć będzie my piękna i mocną tkaninę. Oto zostacie myślny wytrwałymi tkaczami losów naszej ojczyzny.”

Wściklizna w Wilnie

Starostwo grodzkie wileńskie donosi o nasileniu wściklizny w Wilnie. Wobec tego zaostrzono przepisy sanitarno-weterynaryjne i jak donosi „Kurier Wileński”, władze administracyjne uprzedziły, że:

„Psy bezdomne i waleśające się (t.zn. psy pokojowe nie prowadzone na smyczy, a psy podwózkowe nie będące w dzień i w nocy na uwięzi) będą chwyłane o każdej porze dnia i nocy przez czyszciciela miejskiego i po upływie trzech dni zgładzane, jeżeli właściciel nie zgłosi się po wykup psa z uzyskanem zezwoleniem powiatowego lekarza weterynaryjki tut. starostwa.”

Ciekawe orzeczenie

Łódzki „Głos Poranny” donosi: „Izba karna Sądu Najwyższego wydała ciekawe orzeczenie w sprawie o dawanie tapówek. Pod zarzutem takim znalazł się pewien ziemianin, który po odnalezieniu zaginionej broni pamiętkowej, zaprosił do siebie na kolację urzędnika. W dwóch instancjach ziemianin został skazany. Sąd Najwyższy uniewinnił go jednak, podając w motywach, że niema tapownictwa wtedy, gdy po załatwieniu sprawy, udzielono urzędnikowi daru, odpowiadającego uprzejmości towarzyskiej, bądź wyczajowi.”

Witos w Rabce

Z Zakopanego donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny”: „Od kilku dni przebywa na wypożyczni w jednym z sanatoriów w Rab-

Z suwerenną pogardą

Mowa urodzinowa Göbbelsa

Z Berlina podaje Agencja Telegraficzna Express (ATE.) tekst przemówienia mln. Goebbelsa w przedniu rocznicy urodzin kanclerza Hitlera. Goebbels mówił m. in.:

„Kanclerz przywrócił Europie środkowej pokój”. Jasne jest, że nie dogadza to zawistnym wobec narodowego socjalizmu demokratom Zachodu. Wszak demokracje te stworzyły traktem Wersalskim dookoła Niemiec ogniska zapalne, które ciągle podsycał, by trzymać naród niemiecki w niemocy. Zjawil się człowiek, który ciężką stopą zgłolił te ogniska zapalne. Demokracja widzą, że wymyka im się zdobyc — siad też ich wściekłość i oburzenie, lecz obłudne ich żale są już nie w porę. Odnosimy się do tego z suwerenną pogardą, i pogardę tę podziela cały naród niemiecki. Rzesza Niemiecka stoi w cieniu miecza niemieckiego.”

Kończąc, mln. Goebbels oświadczył, że dzień urodzin Hitlera będzie dnem wtychnienia i zawrotnym pędzie wypadków.”

Panuje na falach

i od strony ładu

O położeniu dookoła Słupowa Herkulesa (t. j. Gibraltar) pisze „Polska Zbrojna”:

„Jeśli można strzelać z Ceuty lub Algecrasu do Gibraltar, to tem łatwiej jest strzelać z Gibraltar do Algecrasu i Ceuty. A i od strony ładu obrona twierdzy brytyjskiej będzie tak długo możliwa, jak długo... Wielka Brytania panuje na falach...”

Brak oporu

wywołał zabobrozość

Lwowskie „Słowo Narodowe” pisze:

„Nie totalizm wywołał zabobrozość Niemiec i Włoch, ale zabobrozość i apetyty tych państw stworzyły sobie w totalizmie znakomite narzędzie realizacyjne. Póki te ambleje żyć będą w sile rządzącej obu mocarstw, tak długo będą te mocarstwa dla słabszych są siadów niebezpieczne. Tylko opór, na jaki natrafia, może je powstrzymać. Wtedy też przyjdzie napewno i złagodzenie ich charakteru totalitarnego.”

ce p. Wincenty Witos. Działacze Stronnictwa Ludowego w osobach prezesa Stronnictwa Pow. Wacława Krzeptowskiego, adw. dra Rataja z Zakopanego, oraz członków Stronnictwa dra Sypera, prof. Biernackiego i p. Szewczyka z Nowego Targu, oraz p. Gilla z Chabówki odwiedził w Rabce h. premera. Wincenty Witos pozostał nie długo na wypożyczni w Rabce, gdzie obecnie trwa je się zupełnie w dobrym nastroju i ma przybyć na dalszy wypożyczek do Zakopanego.”

Speakerzy niemieccy

„I. K. C.” donosi: „Żywa wesolność wywołała zapowiedź niemieckich stacyj radiowych, transmitujących mowę niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa z okazji 50-tej rocznicy urodzin kanclerza Hitlera, jakoby mowę tę poza rozgłoszonymi Niemiec, Czech, Węgier, Włoch i Litwy miała transmitować jakaś radiostacja warszawska.”

Jeśli idzie o Polskie Radio, to słuchacze nietylko w Polsce, ale i zagranicą mogli najdowodniej się przekonać, iż żadna z rozgłosni polskich nie transmitowała mowy ministra propagandy Rzeszy. Propagandowy trik z niestniejącą transmisją warszawską nie wywołał już nawet w opinii polskiej choćby najbliższej trytafii, a jedynie żywiołową wprost wesolność.”

Ilu jest hitlerowców

Feljetonista „Słowa” Karol, pisze:

„Ostatnio kursuje taka zagadka: Jeśli jest gdzieś 50 Niemców, to ilu jest wśród nich hitlerowców? Wszyscy są dobrymi hitlerowcami! A jeśli jest gdzieś 5 Niemców to ilu wśród nich jest hitlerowców? Wszyscy są dobrymi hitlerowcami! A skoro jest jeden Niemiec, to co? To niema tam żadnego hitlerowca!”

Dąsy w Niemczech

St. St. w „Kurierze Warszawskim” zwraca uwagę, że w Niemczech trwają dąsy na prezydenta Roosevelta:

„Dąsy w Niemczech na to, że ktoś śmie od nich wymagać poszanowania nietylkalności innych państw i ich praw — gdy oni, jak powiadają, chcą sobie sami określać sily, co ma być ich obszarem życia na obszarach cudzych — odsłaniają głębię zapamiętania się Trzeciej Rzeszy w jednostronności i samowoli.”

Niema mowy o koncesjach dla Berlina

Prasa francuska o stanowisku Polski

PARYŻ, 19.4. Trzy największe paryskie dzienniki informacyjne podkreślają kategorię stanowiska Polski.

„Paris-Midi“ w depeszy swego korespondenta warszawskiego, przytaczając rzekome rewindykacje niemieckie pod adresem Polski pisze, że Warszawa bynajmniej nie jest skłonna do akceptowania stanowiska niemieckiego. Można z łatwością skonstatować — pisze korespondent, że Polska nie poczyniła Rzeszy najmniejszej koncesji i że wszystkie balony próbne lansowane w tym celu w Berlinie pozostaną bez skutku.

„Paris-Sol“ sygnalizuje z Berlina, że zarówno w Warszawie, jak i koła polskie w Berlinie dementują kategorię wszelkie pogłoski na temat rzekomych rozmów między Polską, a Niemcami w sprawie Gdańska.

„Intransigent“ pisze, że chodzi tu o balon próbny, gdyż Warszawa dementuje jak najenergiczniej te wszystkie informacje precyzuje, że stanowisko Polski, bardzo dobrze znane, nie ulega żadnym zmianom.

Kontrofrenzywa dyplomatyczna osi na pld. wschodzie Europy

PARYŻ, 19.4. Francuskie koła polityczne z ogromnym zainteresowaniem śledzą akcje dyplomatyczną niemiecko-włoską do Rumunii, Węgier, Jugosławii i Turcji, uważając ją za kontrofrenzywę dyplomatyczną osi Berlin-Rzym na akcję Londynu i Paryża.

Dzienniki paryskie obszernie notują wszystkie informacje i odgłosy dotyczące zarówno wizyty min. Gafencu w Berlinie, jak i wizyty premiera Telegy'ego i hr. Csaky w Rzymie.

Za dalsze objawy tej akcji uważane jest zapowiedziane na sobotę spotkanie między hr. Ciano, a min. Markowiczem w Wenecji i nominacja barona von Papena na ambasadora niemieckiego w Turcji.

Prasa podkreśla dziś z zadowoleniem, że toasty wymienione w Berlinie między min. von Ribbentropem a min. Gafencu nie przyniosły właściwie żadnych nowych konkretnych momentów politycznych.

Hiszpanja nie demobilizuje. Moze po defiladzie madryckiej

MADRYT, 19.4. Wbrew informacjom, ogłoszonym zagranicą, oficjalnie zaprzeczają tu, jakoby rząd hiszpański zmobilizował kilka roczników.

Sądzą tu, że ani jeden żołnierz nie zostanie zwolniony przed defiladą zwycięstwa w Madrycie.

Rozmowy Hitlera i Goeringa z min. Gafencu

BERLIN, 19.4. Kanclerz Hitler przyjął dziś min. Spraw Zagranicznych Rumunii Gafencu i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Następnie min. v. Ribbentrop wydał na cześć rumuńskiego gościa śniadanie w swej prywatnej posiadłości w Dahlem.

BERLIN, 19.4. Feldmarsz. Goering przyjął dziś rumuńskiego min. Gafencu.

Nie będzie oredzia Roosevelta do Japonii

WASZYNGTON, 19.4. W związku z wiadomościami, w dzienniku tokijskim „Asahi“, jakoby prezydent Roosevelt zamierzał wysłać do rządu japońskiego notę, podobną do oredzia, przesłanego do Hitlera i Mussoliniego, oświadczone ze strony urzędowej, że ani Białemu Domowi ani departamentowi Stanu nie wiadomo nic o takiej nodzie.

Arcybiskup Sapięha u Ojca Św.

CITTA DEL VATICANO, 19.4. Papież przyjął na prywatnej audiencji arcybiskupa krakowskiego Sapięha.

Przesłanki moralne polityki brytyjskiej

Wielka mowa lorda Halifaxa

LONDYN, 19.4. Izba Lordów odbyła dziś obszerną debatę na temat sytuacji międzynarodowej.

Po przemówieniach lorda Cecila, który debatę zainicjował, lorda Straboli, lorda Ponsonby i innych, zabral głos lord Halifax.

Odpowiadając na pytanie, czy zawierane obecnie przez W. Brytanię porozumienia międzynarodowe, zostaną zarejestrowane w Lidze Narodów, lord Halifax oświadczył, że niewątpliwie to w zasadzie nastąpi, bowiem rząd brytyjski gotów jest do całkowitego wypełnienia zobowiązań wypływających z artykułu 18-go paktu Ligi, ale do pewnego stopnia zależy to będzie od formy zawieranych porozumień.

Co się tyczy pogłosek o ruchach wojsk w Hiszpanii, lord Halifax zwrócił uwagę na fakt odbywającej się obecnie demobilizacji armii hiszpańskiej, wskutek czego ruchy wojsk są w znacznym stopniu uzasadnione wymaganiami demobilizacyjnymi.

W związku z pogłoskami o ruchach wojsk włoskich w Hiszpanii, jak np. że znaczne kontyngenty wojskowe przybyły do Kadyksu w pierwszych dniach kwietnia i że udały się w kierunku Pirenejów, na granicę portugalską, lub że zagrażają one Gibraltarowi itp. lord Halifax oświadczył:

„Przeprowadziliśmy bardzo dokładne badania z rozmaitych źródeł co do tych wszystkich pogłosek i stale obserwujemy bacznie wszystkie nadchodzące informacje. Jak dotąd jednak informacje nasze nie wskazują na to, aby pogłoskom tym należało dawać zbyt wiele wiary“.

Przechodząc do zasadniczych

głównych wytycznych brytyjskiej polityki zagranicznej, lord Halifax oświadczył, że można je streścić w kilku słowach.

„Są nimi: utrzymanie prawdziwego pokoju dla świata i ochrony osób, mienia i prawnie uzasadnionych interesów obywateli brytyjskich zagranicą. Starając się wytyczne te przeprowadzić, rząd brytyjski usiłował zastosować pewne zasady, które jego zdaniem rzucić winny stosunkami między suwerennymi państwami. Prawdą jest, że zasady te wymienione były we wstępie do paktu Ligi i że pakt Ligi starał się je przeprowadzić, ale oczywiście jest również, że aparat międzynarodowy, który przeznaczony był do zastosowania tych zasad, nie odpowiadał swemu przeznaczeniu. Wina leżała nie tylko po stronie państw, które nie okazały dostatecznej woli, aby aparat ten uczynić skutecznym w praktyce. Żaden kraj nie jest pod tym względem całkowicie wolny od odpowiedzialności“.

Na argument, że obecna sytuacja nie powstałaby, gdyby Liga Narodów utrzymana została w swej pełnej mocy, lord Halifax oświadczył: „Niestety okazało się rzeczą niemożliwą utrzymanie Ligi w pełnej mocy i energii, i nie jest to winą rządu J.K.M., gdy trzy mocarstwa świata wystąpiły z Ligi i wyrekły się zasad kooperacji, od których Liga była zależna.“

Niezadowolone kraje oparły się tym właśnie zasadom, które rzucić miały społecznością międzynarodową, wobec czego do stałego konfliktu zachodzącego między interesami narodowymi, dodany został daleko bardziej niebezpieczny

konflikt ideologiczny.

Rząd J.K.M. wszystkimi środkami usiłował zapobiec temu konfliktowi ideologicznemu. Rząd brytyjski usiłował doprowadzić do ogólnego rozwiązania pretensyj międzynarodowych we wrześniu ub. roku i uzyskać drogą negocjacyjną zawiązanie jednego z najbardziej ważnych zagadnień europejskich. Nadzieje te zostały zawiedzione.

Jedną z trudności polega na tym, że gdy rząd brytyjski proponuje negocjacje, to oskarża się go o słabość, a natomiast, gdy wykazuje intencję bronięcia swych własnych interesów i zasad, to oskarża się go o agresywne zamiary.

Mimo tych trudności, rząd J.K.M. gotów był na tej drodze kroczyć dalej, lecz po niemieckiej akcji wojkowej przeciw Czechosłowacji, stało się jasne, że postawa wzajemności nie wydaje się w chwili obecnej istnieć. Nigdy nie porzucimy jakiegokolwiek wysiłku, który obowiązywać może powodzenie, jeśli wysiłek taki znajdzie odpowiedź po tamtej stronie i będzie miał cechy wzajemności“.

Lord Halifax przewiduje, że ambasador brytyjski w Berlinie Henderson powróci na swe stanowisko, gdy okres jego urlopu się zakończy.

Jest rzeczą prosto fantastyczną — mówił dalej Halifax — przypuszczać, że konsultacje jakie prowadzimy i gwarancje jakie udzieliliśmy posiadają z naszej strony jakiegokolwiek agresywnego zamiaru. Z pełnym autorytetem rządu J.K.M. gotów jestem udzielić obecnie i zawsze najbardziej uroczyście zobowiązań, że tego rodzaju myśli nigdy nie znajdzie miejsca w polityce brytyjskiej.

Rząd J.K.M. pragnie współdziałać ze wszystkimi krajami militującymi pokoj i zdecydowanymi do utrzymania niepodległości suwerennych państw. Jeśli którykolwiek z krajów przyjmuje te same zasady jako rządzące w stosunkach międzynarodowych, i wykazuje tę samą chęć działania na rzecz utrzymania pokoju, w tym wypadku wewnętrzna organizacja tego kraju nie interesuje rządu brytyjskiego. Nasz interes leży w płaszczyźnie polityki zagranicznej.

W sprawie Rosji, lord Halifax oświadczył:

„Nie mam wrażenia, abym w chwili obecnej mógł powiedzieć więcej, jak tylko to, że prowadzimy rokowania i że mam nadzieję, że wzajemne zrozumienie odrębnych punktów widzenia, z których musimy zważyć sobie sprawę, umożliwi w sprawie, którym rokowania te są poświęcone, poczynienie tego postępu, którego wszyscy pragniemy“.

Na zapytanie, czy rokowania te odnoszą się również do Pacyfiku, lord Halifax odpowiedział:

„Celem specjalnym prowadzonych obecnie rozmów jest sytuacja w Europie. Nie wykluczam jednak możliwości, że rozmowy te obejmują zasięgiem dalszy, ale dotąd nie zostały one jeszcze w tym kierunku rozszerzone“.

Nie jest możliwe nadać światu niezmienną formę, lub powstrzymać pokojową ewolucję narodów. Dlatego też wszyscy pragniemy, aby utworzony został kompletny system przeciw agresji, niatwiający pokojowe zmiany niewykluczający nikogo, kto zechce się do nas przyłączyć.

Dopóki agresja wydawała się być daleką, lub o stosunkowo mniejszym znaczeniu, i dopóki system kolektywny wydawał się być oparty na abstrakcyjnej teorii, państwa zwlekały z własnymi zobowiązaniami.

Co do mnie — mówił lord Halifax — nigdy nie przeciwstawiłem się koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa, ale polemizowałem z interpretacją tych, którzy polegali na zbiorowym bezpieczeństwie jako na pewnego rodzaju różdżce czarodziejskiej. Stanowiło to niebezpieczne ludzenie samego siebie.

Nie możemy dziś przewidzieć, co będzie w przyszłości, ale jeśli istotnie stanemy w obliczu usiłowania bezgranicznej ekspansji, bezpośredniej i bezwzględnej reakcją ze strony tych, którzy się będą czuli zagrożeni, będzie rzecz oczywista skupienie sił. W tej sytuacji gdy wydaje się, że państwa są zagrożone, rząd J. K. M. poszedł znacznie naprzód, udzielając im ze swej strony poparcia.

Co się tyczy surowców, to żaden kraj nie miał trudności w uzyskiwaniu ich w Imperium Brytyjskim z wyjątkiem tych wypadków, gdy kraje te całkowicie zaopatrywały się dla przemysłu wojennego. Lord Halifax podkreślił, że rząd brytyjski gotów jest pod tym względem udzielić jaknajdalej idących koncesji. Niektóre państwa wołały niestety inne metody, niż swobodna wymiana zdań i wobec tego mamy innego wyboru, jak w naszym ciągu powiększać nasze własne i przygotowywać się, aby w razie potrzeby wypełnić nasze zobowiązania.

Kończąc powołaniem się na oredzie prezydenta Roosevelta, lord Halifax oświadczył:

„Jak to już zostało wyraźnie stwierdzone, rząd J.K.M. jest w całkowitej zgodzie z poglądami wyrażonymi przez prezydenta Roosevelta.“

O ile domagać się mamy od społeczeństwa poświęcenia i zaryzykowania życia, to zdać musimy sobie sprawę z tego, że uczyni ono to tylko dla sprawy, która odpowiada najwyższemu ideałom.

Pragnę wyjaśnić, że polityka nasza z tych względów oparta jest na przesłankach moralnych, na przesłankach, że prawa mniejszych państw nie powinny być naruszane przez państwa silniejsze.

Gdyby kiedykolwiek świat stanął w obliczu wojny, to jeśli chodzi o naród brytyjski, dojdzie do niej jedynie dlatego, że świadom będziemy, że nie istnieje już żadna inna droga obrony spraw i wartości, które dla brytyjczyków są bardziej ważne niż ich własne życie“.

Ministerstwo Zaopatrzenia w Anglii

Winston Churchill kandydatem do teki

LONDYN, 19.4. Gabinet brytyjski postanowił dziś powołać do życia specjalne ministerstwo, które zajmie się sprawą zaopatrzenia wojsk lądowych w amunicję i sprzęt wojenny.

Zadaniem nowego ministerstwa będzie przedewszystkiem zaopatrzenie podwojonej w swej sile armii terytorjalnej. Kompetencje tego ministerstwa będą więc do pewnego stopnia uzupełnieniem działalności Ministerstwa Wojny.

Zaopatrzenie floty wojennej i wojsk lotniczych nie będzie wchodziło w zakres działalności nowego ministerstwa.

Na czele nowego ministerstwa

stanie minister z tytułem ministra Zaopatrzenia dla ministerstwa Wojny.

Spodziewają się, że premier Chamberlain oznajmi o utworzeniu tego ministerstwa w dniu jutrzejszym w Izbi Gmin.

Co do osoby ewentualnego kandydata na nowe stanowisko ministerjalne, narazie jeszcze brak wiadomości, ale możliwe, że nominacja ta uzależniona zostanie od częściowej rekonstrukcji gabinetu, jaką planować ma premier Chamberlain.

Jedną z sugerowanych zmian ma być ustąpienie lorda Runcimana, który pragnie wycofać się z czynnego życia politycznego i powoła-

na na jego miejsce Winstona Churchilla, jako t. zw. prezydenta Rady, do którego to stanowiska przywiązana jest godność członka gabinetu.

BERLIN, 19.4. W związku z wiadomością o powołaniu w Londynie do życia ministerstwa zaopatrzenia „Nachtausgabe“ dowodzi, że cała taktyka W. Brytanii polega dziś tylko na ustaleniu linii, czy okrażenie zamknąć przed 23 kwietnia, czy też odczekać mowy kanclerza.

Gdyby Churchill powołany został na stanowisko szefa nowego resortu, byłoby już całkowicie jasne, że Anglia podporządkowała się rozkazom Moskwy i Nowego Jorku.

Dwie strefy na Morzu Śródziemnym

Układ francusko-brytyjski

RZYM, 19.4. Agencja Stefani w depeszy z Paryża podaje, iż potwierdza się wiadomość, że pomiędzy marynarkami wojennymi Francji i Anglii zawarty został

na wypadek konfliktu układ, mocą którego Morze Śródziemne ma być podzielone na dwie strefy: wschodnią, która byłaby po-

wierzona dowództwu brytyjskiemu i zachodnią dla floty francuskiej pod dowództwem admirała Darlan.

Zapewnienia rządu gen. Franco

Bonnet o stosunkach francusko-hiszpańskich

PARYŻ, 19.4. Po dzisiejszym posiedzeniu komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych ogłoszono komunikat, głoszący, że min. Bonnet złożył b. szczegółowe expozé o sytuacji międzynarodowej.

Minister omówił przedewszystkiem stosunki francusko-hiszpańskie, dając wyraz pragnieniu szybkiego załatwienia wszystkich spraw, istniejących między obu krajami. Wspomniał też minister o kilka-

krotnych energicznych protestach rządu francuskiego z powodu sprawy deputowanego komunistycznego Tillona i konsula w Alicante. Według ostatnich wiadomości, nadesłanych do ministerstwa, obaj oni mają być niezwłocznie wypuszczeni na wolność.

Następnie minister zakomunikował, iż w ub. sobotę odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem hiszpań-

skim w Paryżu na temat stosunków pomiędzy Francją i Hiszpanią i poinformował komisję o zadawanych zapewnieniach, udzielonych mu przy tej sposobności.

Wreszcie minister zapoznał zebranych z informacjami, podanymi przez marszałka Petain w czasie jego ostatniego pobytu w Paryżu i złożył przytem hołd działalności marszałka.

Polska w obozie „wrogiej Niemcom koalicji“

Ton prasy niemieckiej nie uległ zmianie

BERLIN, 19.4. — Poszczególne dzienniki w dalszym ciągu poświęcają wiele miejsca rozważaniom na temat polskiej polityki zagranicznej, zamieszczając różnego rodzaju głosy, nie odbiegające od dotychczasowego tonu prasy niemieckiej.

„Hamburger - Tageblatt“ przeciwstawiając się enuncjacjom polskim na temat ostatnich pociągnięć polskiej polityki zagranicznej oświadcza, że jego zdaniem argumenty polskie nie są przekonujące. Trzeba ocenić ostatni krok

Polski w dziedzinie polityki zagranicznej z punktu widzenia jego obiektywnych politycznych skutków. Polska — zdaniem dziennika — stoi w obozie „wrogiej Niemcom koalicji“.

Źródła natchnień

Nauczyciele i doradcy twórcy III-ej Rzeszy

W dniu 20 kwietnia b. r. Trzecia Rzesza uroczystie obchodziła 50-tą rocznicę urodzin swego „Führera”, który przyszedł na świat w 1889 r. w małym pogranicznym miasteczku austriackim — Braunau nad Innem, jako syn Alojzego i Klary z Pölzów Hitlerów. Ojcem jego był drobny urzędnik celny. Nawiązując do swego urodzenia, Adolf Hitler tak rozpoczyna swoją programową książkę „Mein Kampf”:

— Jako szczęśliwe przeznaczenie wydaje mi się dziś to, że los na miejsce mego urodzenia wyznaczył właśnie Braunau nad Innem. Miasteczko to leży przecież na granicy tych dwóch państw niemieckich, których ponowne zjednoczenie wydaje się przynajmniej nam, młodym, jako zadanie życiowe, które ma być przeprowadzone wszystkimi środkami.

Stawa te, pisane podczas przebywania Hitlera w twierdzy, w Landsberg w 1924 r., spełniły się. Zresztą w ostatnich czasach wódz Trzeciej Rzeszy wykazywał jakiś gorączkowy pośpiech w realizowaniu swoich zamierzeń i planów, pamiętając widocznie, że 50 lat, to w czasach dzisiejszych dla mężczyzny wiek najbardziej niebezpieczny, krytyczny.

Nie ulega wątpliwości, że nowa droga, po której kroczą Niemcy, została im dana przez Adolfa Hitlera i jego partję „N.S.D.A.P.”. Natomiast zjawia się pytanie, czy twórca III Rzeszy nie miał ideologicznych poprzedników, wzorów, a jeśli tak, to ma doradców, jednym słowem ludzi, których myśli były i są dla niego natchnieniem?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy wrócić do dzieciństwa Hitlera.

mieccy opierając się na ideałach rasowych...“

Czyż słowa te nie przypominają dzisiejszych oświadczeń w III Rzeszy?

Jednocześnie partja ta, zdecydowanie odrzucając hasła międzynarodowe, występowała przeciwko klerikalizmowi, kapitalizmowi i Żydom. W czasie wojny światowej nazwę jej zmieniono na „Deutsche Nationalsozialistische Arbeiter Partei”, w skrócie „D.N.S.A.P.”, a W. Riehl wprowadził znak swastyki, przyjmując dla partji godło bałtyckich piratów von der Goltza (!?). O dalszych losach „D.N.S.A.P.” dowiadujemy się, że, w związku z rozbięciem partji, której część pozostała w Austrii, a część działała w odrodzonej Czechosłowacji, stworzono w Wiedniu Międzyrządowy Urząd Narodowych Socjalistów dla krajów, używających języka niemieckiego. Na czele centrali stanął Riehl, z którym współpracowali Niemcy sudeccy — Jung, Knirsch i Hans Krebs.

— W tym czasie — mówi Fodor — w Niemczech pojawiły się dopiero zaczątki tego ruchu: w Düsseldorfie, pod kierownictwem inżyniera Brunnera, w Norymberdze, gdzie kierownikiem był Julius Streicher, i w Monachium pod wodzą pewnego robotnika-metalowca, Antoniego Drexlera.

Dzięki małej broszurce A. Drexlera p. t. „Mein politisches Erwachen”, z grupą jego zetknął się Adolf Hitler, który wkrótce potrafił zdobyć w niej pierwszy głos. Hitler, Drexler i F. Harrer, monachijski dziennikarz, utrzymują w tym czasie kontakt z organizacją Riehla. Pisali oni do niego w marcu 1920 r. w sprawie konieczności zjednoczenia wszystkich ludów niemieckich: — Naszym zamiarem jest zapewnić Niemcom na świecie to stanowisko, które należy im się ze względu na ich kulturę i liczbę. Tego zaś nie będzie można osiągnąć bez zniszczenia obecnego rozdziału ludów niemieckich, bez zjednoczenia naszego narodu. Jeśli zaś idzie o porozumienie między nami, to Herr Adolf Hitler występować będzie w naszym imieniu...

W tym samym roku, w dn. 16 sierpnia, odbyła się w Salzburgu międzyrządowa konferencja partji narodowych-socjalistów, na której Hitler reprezentował Niemcy. Na jednym z następnych zjazdów doszło jednak do zerwania między Riehlem a Hitlerem, który wypowiedział się za zorganizowaniem zbrojnego wystąpienia w Austrii. Po konferencji w Salzburgu Riehl zmuszony został w dn. 15 września 1923 r. do zrezygnowania ze stanowiska przewodniczącego międzyrządowego urzędu narodowych socja-

listów. Jego wpływ ideowy jednak zaważył na planach i działalności przyszłego Führera.

Niektórzy znawcy powojennego życia politycznego w Rzeszy twierdzą jednak, że prawdziwym nauczycielem Adolfa Hitlera w jego monachijskim okresie był Dietrich Eckart, literat i... alkoholik, zresztą głęboki i subtelnym umysł. On to był „prawdziwym inspiratorem Adolfa Hitlera”, nauczycielem antysemityzmu, jemu zresztą wdzięczny uczeń ofiarował ostatnie słowa swojej książki, jako „jednemu z najlepszych, który swoje życie poświęcił obudzeniu swego, naszego narodu w poezji, w myślach i wreszcie w czynie”.

Nie możemy też zapominać o wpływie, jaki wywarł pośrednio na Hitlera Fryderyk Naumann, uczony i poseł do Reichstagu, który napisał w 1915 r. znaną książkę „Das Mitteleuropa”; Książkę tę, w związku z wypadkami, nazwaliśmy — proroczą.

Obok licznych oficjalnych i mniej znanych doradców Führera, tak dawnych, jak i obecnych, trzeba kilka słów poświęcić gen. Karolowi Haushoferowi, którego imię i działalność mało jest nam znana. Człowiek ten, pozostając w cieniu, wywiera duży wpływ na politykę za-

graniczną Niemiec. Haushofer jest oficerem dawnej armji bawarskiej i, po ukończeniu akademii sztabu generalnego, w latach 1911 — 13 przebywał w misji specjalnej na Dalekim Wschodzie. Podczas wojny należał do najbliższych współpracowników gen. Ludendorffa, a po jej zakończeniu został profesorem w monachijskim uniwersytecie. Poświęcił się specjalnie t. zw. „geopolityce” i opracował geografje nieograniczonego nacjonalizmu. Uczniem jego był m. in. Rudolf Hess, najbliższy współpracownik Adolfa Hitlera i pomocnik jego w opracowywaniu programowego „Mein Kampf”.

Mówią nawet, że niektóre strony „Mein Kampf”, miejsce poświęcone zagadnieniom polityki zewnętrznej, zostały poddyktowane przez gen. Haushofera.

Obecnie gen. Haushofer, wraz ze swoim synem Albrechtem, kieruje akademią polityczną, przez którą muszą przejść wszyscy niemieccy dyplomaci. Prócz tego opracowuje on „ogólnoswiatowe polityczne referaty”, przeznaczane wyłącznie dla kierowników III Rzeszy. Podobno aneksja Czechosłowacji została zaprojektowana i przygotowana przez niego.

W ostatnich czasach napisał on pracę p. t. „Dominium maris Baltici”, w której żąda zagarnięcia przez Niemcy morza Bałtyckiego.

— Jeżeli walka o Dunaj była gorąca — pisze gen. Haushofer — to morze Bałtyckie będzie rozpalonym żelazem.

Zjawił się jeszcze jeden człowiek, podobno kandydat na stanowisko doradcy wodza Niemiec. Jest nim prof. prawa Karol Schmitt, bliski przyjaciel Goeringa, który wystąpił z doktryną „naukową”, głoszącą, iż Niemcy nie pozwolą do żadnego mieszaniasia się w sprawy Europy Środkowej, rzucając jednocześnie hasło „Środkowa Europa powinna należeć do narodów środkowo-europejskich”.

Hitler pilnie korzysta z rad i planów ludzi, którzy są jego „natchnieniem”, wyraziłcami niemieckiego ducha, ich też teoriami chce wytłumaczyć przed światem pociągnięcia polityki III Rzeszy.

Ołtarze i ogniska domowe pod obroną obywateli

J. E. ks. biskup Fr. Lisowski, ordynariusz diecezji tarnowskiej, wydał do duchowieństwa i wiernych orędzie, w którym m. in. pisze:

„Ojczyzna wymaga od nas ofiary z grosza; ofiary na to, by uaród Polski przez swą dzielność, należycie wyposażoną armię, mógł skutecznie bronić naszych świętości religijnych i narodowych, niepodległości państwa i wolności osobistej.”

„Pro aris et focis — w obronie ołtarzy i ognisk domowych!” Z tem hasłem szli na boje dawni rzymscy rycerze. O ileż prawdziwiej każdy polski żołnierz może dziś zawałać: Jeśli wróg uderzy na nasze granice — pójdę na

boj w obronie ołtarzy i ognisk domowych.

Drodzy bracia Kapłani i ukochane Owieczki mej diecezji, dopomóżmy bohaterom naszej armji, ochotnie dając grosz swój na pożytek obrony przeciwlotniczej. Niech datki nasz nie będzie tylko drobniactwem, ale rzeczywistą i na jaką nas stać ofiarą. Trzeba o tem pamiętać, że dziś „ciężniak i kureczka” miłość Ojczyzny — według słów Skargi — wtraciłbyśmy państwo nasze w trudne położenie, albo co więcej, straciłbyśmy naszą wolność i niepodległość. A straciwszy Ojczyznę, byłibyśmy — jak wolał Skarga — jako „wygnaniacy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy,

włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej wazono, będą...”

Niechże rozpalenie w sercach naszych nad miarę wielkie, bezgraniczne ofiarne ukochanie Ojczyzny. Niech miłość ta okaże się w solidaryzm, podziw u postronnych narodów budzącym czynne ofiary grosza na obronę przeciwlotniczą...

„Bo jakoż najmilszej Matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała i wyniosła? Bóg Matkę czcić nakazał. Przecież, kto zasmuca Matkę swoją! A kto ra jest pierwsza i zasłużona Matka, jako Ojczyzna!”

Zjawil się jeszcze jeden człowiek, podobno kandydat na stanowisko doradcy wodza Niemiec. Jest nim prof. prawa Karol Schmitt, bliski przyjaciel Goeringa, który wystąpił z doktryną „naukową”, głoszącą, iż Niemcy nie pozwolą do żadnego mieszaniasia się w sprawy Europy Środkowej, rzucając jednocześnie hasło „Środkowa Europa powinna należeć do narodów środkowo-europejskich”.

Hitler pilnie korzysta z rad i planów ludzi, którzy są jego „natchnieniem”, wyraziłcami niemieckiego ducha, ich też teoriami chce wytłumaczyć przed światem pociągnięcia polityki III Rzeszy.

Nie czekać na finisz!

Ciekawostki z korespondencji w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Lokal prasowego Klubu Sprawodawców Lotniczych, mieszczący się w „kwaterze głównej” L.O.P.P. przy ul. Wierzbowej Nr. 9 w Warszawie, stał się centralą, gdzie ogniskuje się reakcja całego kraju na zew pokrycia Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Pękate teki przynoszą codziennie tysiące zgłoszeń, deklaracji, sprawozdań i uchwał, świadczących o pełnej gotowości służby dla kraju.

Od naiwnych, ale jakże wzruszających listów dzieci szkolnych z groszowymi ofiarami — do wielkich milionowych deklaracji. Widać z tych dowodów, że w akcji pożyczki nie brakuje nikogo.

Listy dzieci zaczynają się przede wszystkim od słów: „Kochany Panie Marszałku!” lub „Kochany Panie Generale!”, raporty Komisarzy Okręgowych od słów: „Melduję wynik akcji...”

Nadesłał ostatnio sprawozdanie z wyniku akcji subskrypcyjnej z Śląsku p. wojewoda Grzyński:

W okresie od 5 do 14 kwietnia Śląsk zadeklarował 12.700.000 złotych.

Do sprawozdania dołączona jest specyfikacja, w której czytamy ile złożyły poszczególne grupy:

A więc:

— Ciężki przemysł (30 placówek) 6.380.100 zł.

Instytucje publiczno - prawne 1.867.340 zł.

Urzędnicy i pracownicy państwowi 1.304.000.

Pracownicy umysłowi prywatni 419.880.

Handel (266 placówek) 400.540.

Mały przemysł (75 placówek) 324.900.

Wolne zawody (249 osób) 248.000.

Widzimy w stosie korespondencji deklarację Związku Przemysłu Chemicznego w Polsce, który komunikuje, że 51 przedsiębiorstw zrzeszonych zgłosiło na pożyczkę 2.949.300 złotych.

Oprócz tych sum, bardzo poważnych, do Komisarza Pożyczki, gen. broni inż. Berbeckiego, wpływają różne deklaracje i propozycje, niektóre, wzruszające w swej prostocie i oddaniu — inne tak trudne i skomplikowane, że prawie niemożliwe do zrealizowania.

Np. pewien finansista Żyd, uciekinier z Niemiec, proponuje oddanie na cele dozbrojenia Polski połowy swych milionowych pretensji do banków niemieckich.

Finansista ów miał złożone w bankach na terenie Rzeszy wielkie ilości akcji przemysłu niemieckiego.

Prosi o... wywarcie wpływu na Bank Polski celem przyspieszenia rewindykacji sum.

Taka oferta należy do kategorii bardzo trudnych do zrealizowania.

Ale oto łatwiejsze:

Wprawdzie groszowe w porównaniu z tamtą — ale o ile bardziej bezpośrednie i chwytające za serce.

Oto hutnik z Chebzia na Śląsku Franciszek Sobezak, który otrzymał skapitalizowaną rentę wypadkową w sumie 2 tys. zł., przekazał całą sumę na Pożyczkę.

Emeryt p. Ludwik Sobota prosi, aby urząd pocztowy wyreczył go i odrazu przekazał mu bon 20 złotych, zapłacony z bieżącej emerytury.

Takie same prośby zgłaszają i inni emeryci, którym sprawa trudność załatwiania formalności pożyczkowych.

Osobną grupę stanowią ci, którzy chcieliby oddać swą pracę na rzecz Pożyczki.

Atleta z Cyrku chciałby rozegrać mecz — a akrobata proponuje wykonanie ewolucyj na drabinie sznurowej, uwieszonych u szybiującego samolotu.

Proszę się nie bać żadnych konsekwencji — pisze w liście — jeśli nawet wydarzy się wypadek, nikt nie będzie upominał się o nic, gdyż nie posiadam żadnej rodziny”.

Bardzo wielu bezrobotnych prosi o umożliwienie im odpracowa-

nia Pożyczki.

×

Nie brak także różnego rodzaju propozycji i projektów reform.

Filatelisci np. domagają się wydania propagandowych znaczków pocztowych.

— Nie mamy dotychczas znaczków z wizerunkami naszych najnowszych, wspaniałych samolotów. A przecież wartości propagandowej znaczka pocztowego nikt nie zaprzeczy.

Specjalista od propagandy proponuje nowe, bardziej sugestywne hasła propagandowe.

Wytyka, że dotychczas używane posiadają cały szereg usterek, zarówno tekstowych, jak i graficznych.

Ale to jest dowolny pogląd.

Te wszystkie jednak głosy, groszowe ofiary i milionowe zgłoszenia, świadczą bardzo wymownie o powszechności akcji pożyczkowej.

Napływają one codziennie w wielkiej masie.

A wśród głosów, kierowanych pod adresem opieczętanych subskrbentów — przebija się jeden bardzo wyraźny:

Nie czekać na finisz! To nie jest wścig krótkodystansowy — to jest powszechny marsz ku potężnej Polsce.

Marsz, którego główną zaletą jest wytrwałość i najlepsza forma maszerujących.

Wzrastał on w górzystej i pięknej okolicy w Górnej Austrii, w której, pomimo zabiegów władz austriackich, zaczęła rozwijać się w tym czasie idea „Deutschtum”, dążenie do połączenia Austrii z Rzeszą Niemiecką. Zachwycał się więc postacią kanclerza Bismarcka, śpiewał hymn niemiecki i nosił, wraz ze swoimi rówieśnikami, bławatek zaknięty za ucho — symbol sympatyj niemieckich.

M. W. Fodor, korespondent liberalnego pisma „The Manchester Guardian”, mówi, że „cesarstwo austriackie było zarówno kolebką ideałów pangermanizmu, jak i realizującego go socjalizmu narodowego”.

W ostatnich latach XIX wieku, jak to opowiada cytowany autor, działał w Austrii pangermanista Jerzy von Schönerer, z którym współpracuje H. K. Wolf, propagator ruchu pangermańskiego, antyklerykalnego i antysemitckiego. Pomimo, że ruch ten w krótkim czasie upadł, tak z powodu wewnętrznego rozłam, jak i z błędnego oparcia wyłącznie prawie o warstwę zamożniejszego mieszczaństwa, musiał on częściowo wywrzeć wpływ na Hitlera. W pierwszych latach dwudziestego stulecia ruch pangermański w Austrii rozwijał się nanowo i tym razem przyniósł do ludu. Staje się to dzięki pełnej energii pracy Rudolfa Junga, inżyniera kolejowego i Waltera Riehla, socjaldemokraty i gorliwego wyznawcy pangermańskiego socjalisty — Pernerstorfera. Zabrali się oni do tworzenia nowej organizacji, i to w Czechach, a w dn. 31 października 1909 r. zwołali do Pragi pierwszą konferencję Federacji Zjednoczonych Robotników Niemieckich. W rok później, w listopadzie 1910 r., objął ich działacze wspólnie z Hansem Knirschem zakładają stronnictwo p. n. „Deutschsoziale Arbeiterpartei”, która w wyborach do Reichsratu w 1911 roku zdobyła nawet trzy mandaty.

M. W. Fodor mówi, że partja ta na zjeździe w Iglau w 1913 r. uchwała wytyczne programu, które stają się, do pewnego stopnia, podstawą przyszłego narodowego socjalizmu. W programie czytamy m. in.:

„Partja reprezentuje klasę pracującą narodu niemieckiego. Stoimy zdala od wszelkich doktryn fanatycznej walki klas. Robotnicy nie-

Którędy wyszedł zabójca inż. Gierszewskiego

Tajemnica zamkniętych drzwi

W tym procesie pełnym zagadek ujawniła się we środę nowa zagadka. Oto zeznający pod koniec dnia, zdawali się nie mający większego znaczenia dla sprawy świadek Spoczyński, goniec bankowy, opowiedział szczególnie z pozoru drobny, lecz ogromnie komplikujący sprawę.

Jak wiadomo z aktu oskarżenia goniec ten przyszedł do mieszkania Gierszewskiego po godzinie 12-iej z zawiadomieniem o płatności weksla. Dotychczas śledztwo stało na stanowisku, że w chwili gdy goniec przyszedł denat już nie żył, gdyż na pukanie służącej, która chciała by pokwitował odbiór zawiadomienia — nie odpowiadał.

Tymczasem Spoczyński opowiedział że Molenda na jego dzwonek nie otworzyła drzwi, a tylko uchyliła je nie spuszczając łańcucha zabezpieczającego.

— Czy ten łańcuch był już założony przedtem, czy uczyniła to służąca otwierając drzwi?

— Łańcuch był założony, gdyż napewno nie słyszałem szczyknięcia, ani żadnego odgłosu jaki zwykle towarzyszy zakładaniu łańcucha.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań goniec kategorycznie jednak stwierdza, że łańcuch był już przedtem.

A jeśli tak było, i jednocześnie przyjąć, że wtedy Gierszewski już nie żył to rodzi się nowe pytanie:

— Którędy wyszedł zbrodniarz, względnie kto za nim zamknął łańcuch; czy zbrodniarz wogóle wychodził z mieszkania?

ZEZNANIA POLICJANTÓW

Posterunkowy Świerczyński opowiada o pierwszych dochodzeniach, prowadzonych przez policję.

— Jak zachowywała się Gierszewska?

— Spokojnie, ale było widać, że jest bardzo przejęta.

— Czy może pan powiedzieć jak była ubrana Kucharska, kiedy przyszała.

Sw.: — Była ubrana jaskrawo.

— To jest jak?

— Miała jasno-zielony płaszcz z wielkimi kłapami jak peleryna i wogóle była ubrana kolorowo.

Prokurator stara się ustalić kolor płaszcza ale próba ta nie daje pozytywnych rezultatów.

Wreszcie przewodniczący zapytuje wprost oskarżoną, by wyjaśniła jak była ubrana tego dnia.

Kuch.: — Byłam w tym płaszczu, w którym jestem obecnie (jest to czarny płaszcz z małym fokowym futerkiem), ten sam kapelusz, tylko, że był na nim ciemny kwiat i czarna jedwabna sukienka.

Następnie obrońca zapytuje jak była ubrana Gierszewska.

— Krótko.

— To jest jak?

— Krótki zakleciek szary.

Następnie staje jeden z ważniejszych świadków tej grupy, dzielnicowy Lipiński, który prowadził na miejscu dochodzenie.

Na wstępie potwierdza on wiele szczegółów ze śledztwa opisując położenie trupa, pierwsze oględziny i inne fakty znane z poprzednich zeznań. Kiedy dowiedział się od Marczewskiego, że podczas mycia trupa znalazł krew i ranę na szyi, zaczął ponownie przesłuchiwać świadków.

ZGINĄŁ Z REKI MEJ CÓRKI

Matka zamordowanego powiedziała wówczas:

— „Zginął z ręki mej córki namiętnej przez jej męża”.

Podczas jego bytności w prosek-torium żona Gierszewskiego powie-działa o anonimowym telefonie wskazyującym na Kucharską, jako morderczynię.

— Czy prowadząc pierwsze do-chodzenie zauważył pan jakieś śla-dy krwi?

— Nie zauważyłem.

— A czy pana nie zastanowił brak klucza, przecięty drut telefoniczny, zamknięte okno? — pyta przewodniczący.

— To się zdarzało niejednokrot-nie w mojej karierze policyjnej, że samobójca chował listy w wewnętrz-nych kieszeniach, a zamknąwszy się, klucz wyrzucał przez okno.

— Kto się do pana zwracał żeby pan nie dopuścił do sekcji?

— Matka Gierszewskiego — mó-wiąc, że rodzinie byłoby przykro.

— Kiedy Marczewski zameldował o znalezieniu rany i śladów krwi?

— Drugiego października, zameldowałem o tem prokuratorowi, który nakazał wstrzymać pogrzeb.

— Jak się zachowywała Kucharska, czy przeszkadzała w przesu-chiwaniu?

— Wehodziła kilkakrotnie do pokoju, pytając kiedy będzie przesu-chiwana.

— Czy to panu przeszkadzało?

— Tak.

Najciekawszym momentem zeznania Lipińskiego było, gdy opo-wiadał on o swem dochodzeniu w związku z kradzieżą, jakiej ofiarą padł Gierszewski na wiosnę 1931 r.

Okradła go mianowicie dziew-czyna kontrolna w taksówce, gdy po pijanemu jechał z nią do domu na Lwowską.

Szczegół ten wskazujący na ro-dzaj zainteresowań inżyniera po-zostawieniu z faktami, że było to na wiosnę, a więc przed wyprowadze-niem się p. Charlotty, wyjaśnia dla czego żona nie chciała z nim żyć, tembardziej, gdy dodać do tego, że Gierszewski był chory wene-rycznie, co nawet początkowo uwa-żano za powód samobójstwa.

Ciekawy szczegół wnosi do pro-cesu św. Woźniakowski, wspólnik Gierszewskiego.

Opowiada on, że po śmierci in-żyniera zaczęto mówić, iż popełnił on samobójstwo wskutek tego, iż Woźniakowski oszukał go w inter-esach, pozatem mówiono, że przy czyną śmierci była żona, która miała przyjaciela. Wobec tego Woźnia-kowski zwrócił się do pani Charlot-ty proponując by we wspólnym in-terese zażądał sekcji zwłok, co też uczynił. Kucharska natomiast była przeciwna sekcji.

Świadek Tolak administrator do-mu przy ul. Lwowskiej spotkał w urzędzie śledczym adw. Kucharskie-go i wówczas ten powiedział mu:

— Czy pan wie, że władze mają już w rękę wszystkie dowody prze-ciwi mojej żonie? Nie rozumiem jak mogłem żyć tyle lat ze zbrodniar-ką. Ale jestem zadowolony, bo te-raz dostanę łatwo rozwód.

Na wstępie czwartego dnia roz-prawy została przesłuchana powtó-rnie świadek Molenda, celem wyja-śnienia sensacyjnego momentu zam-kniętych na łańcuch drzwi.

Przew.: — Czy pani sobie dokła-dnie przypomina moment przyścia woźnego z banku, który przyniósł zawiadomienie o wekslu? Czy pani była w kuchni, w chwili, gdy roz-legł się dzwonek?

— Tak. Byłam wtedy w kuchni.

— Czy przyszedł do przedpo-koju, zastała pani drzwi zamknię-te na łańcuch?

— Mam taki zwyczaj, że nim otworzę drzwi, zakładam łańcuch, a następnie uchylam drzwi, aby się przekonać, kto dzwoni.

— Czy pani sobie ten moment dokładnie przypomina?

— Dokładnie nie pamiętam, ale zdaje mi się, że tak.

— Kiedy pani wychodziła kilka razy z kuchni, żeby przekonać się, czy wszystko jest w porządku, nie zamknęła pani w tym czasie drzwi na łańcuch.

— Nie, napewno nie.

Prokurator: — Czy wiedziała pa-ni w jakiej sprawie majątkowej mia-ła przyjść Kucharska?

— W sprawie dożywocia.

Następnie Molenda na pytania obrońcy ustala, że łańcuch był z o-gniwi i następnie, że wchodząc do mieszkania z kuchni, zatrzymywała się tylko w stołowym, skąd nadslu-chiwała, czy w gabinecie Gierszew-skiego ktoś jest.

HISTORIA REWOLWERU

Świadek Generowicz, przodownik, robił protokół oględzin zwłok, szu-kał truciźny, a potem rewolweru.

Jak wiadomo, odnalazł on rewol-wer Kucharskiego, co do którego jest podejrzenie, że posłużył za narzę-dzie zbrodni.

Generowicz zapytał Kucharską w jej mieszkaniu, czy ma jakiś rewol-wer — odpowiedziała przecząco.

Natomiast jej mąż, przesłuchiwa-ny jednocześnie w drugim pokoju, przyznał, że ma rewolwer i oddał go na przechowanie Barbarze Jackowskiej.

Jackowska natychmiast przesu-chana, nie chciała powiedzieć o re-wolwerze, ale znalazł on go w jej płaszczu w czasie rewizji. Oświad-czyła, że ma rewolwer u siebie od niedzieli. (Zabójstwo popełniono w poprzedni czwartek).

— Kim była Jackowska?

— Początkowo uważałem ją za sekretarkę. Później okazało się, że jest to przyjaciółka adwokata. Po-znali się przypadkowo gdzieś w ku-

racyjnej miejscowości w górach. Przekonałem się, że byli naprzykład razem w Nałęczowie, gdzie Jackow-ska zameldowana była w pensjona-cie jako żona. Kucharski tłumaczył się, że później potrącił jej kosztą pobytu w Nałęczowie z pensji, więc nie była na jego utrzymaniu.

HUMORYSTYCZNA PRÓBA GŁOSU

Omawiana jest następnie telefo-niczna „próba głosu” między Jackowską a Charlottą Gierszewską. Chodziło o ustalenie, czy Jackow-ska nie była przypadkiem tą tajem-niczą nieznaną, która oskarżyła przez telefon Kucharską.

W czasie badania okazuje się, że próba ta została wykonana w spo-sób niewłaściwy, gdyż obie kobiety wiedziały zgóry, poco każe się im telefonować i z kim mają rozmawiać.

Jackowska odrzuca ostrzeżenie swą rozmówczynią przez telefon:

— Proszę pani, to nie ja wtedy do pani telefonowałam. Ja jestem niewinna w tej sprawie. Niech pa-ni dobrze się zastanowi.

Po niewczasie policjant przerwał tę rozmowę, a Gierszewska oświad-czyła, że choć głos jest podobny, lecz pewność nie ma.

— Więc to było tak inscenizowa-ne, że wszyscy wszystko wiedzieli—mówi przewodniczący.

Potwierdza to zeznanie drugi po-liejant, który nawet dodaje naiw-nie:

— Jasno wytłumaczyłem im, o co chodzi.

NIEPEWNY DOWÓD RZECZOWY

Przy badaniu policjantów wycho-dzi na jaw niezbyt jasny incydent z kulą, wyjętą z czaszki denata. Gdy kulę tę przesłano z prosekto-rum do komisariatu, okazało się, że nie była ona w paczce opieczęto-wanej, a nawet, jak zeznał przod-ownik Generowicz, na sznurku by-ły ślady laku, tak, jakby ktoś ple-częc zdarł. Stawia to pod znakiem zapytania wartość tego ważnego dowodu rzeczowego, gdyż kula mo-gła być np. zamieniona.

W dalszym ciągu rozprawy sąd zbadał ma kilka kobiet lekkiego prowadzenia, których adresy lub telefony znalazł w notisie inż. Gierszewskiego.

Maszerujemy do kas

Odezwa komisarza P. O. P. gen. Berbeckiego

Komisarz Generalny P.O.P. gen. Berbecki wydał odezwę następującej treści do społeczeństwa polskie-go:

Obywateli! Silni duchem, zward wó-kół ukochanej armji i Wodza Na-czelnego, gotowi do wszelkiej akcji, maszerujemy ku wielkiej, potężnej Polsce.

Gwałtowny wyścig zbrojeń ogar-nął świat cały. Narody zbroją się w temple wysiłogiem.

W obliczu tych wydarzeń musimy dotrzymać kroku innym, musimy zwiększyć nasze wysiłki, zmierzające do spotęgowania sił obronnych Pol-ski. Musimy pokryć niebo nasze es-kadrami stalowych ptaków, a ziemię własną baterjami dział przeciwlotni-czych.

Rząd Rzeczypospolitej rozpiął Po-życzkę Obrony Przeciwlotniczej. Pożyczka ta spotkała się z entu-zjazmem całego społeczeństwa.

Płynnie lawina ofiar i deklaracji po-życzkowych.

Niechaj nie będzie domu, niechaj nie będzie obywatela, któryby nie na-był Pożyczki Obrony Przeciwlotni-czej.

Deklaracje pożyczkowe przyjmują już wszystkie banki, Komunalne Ka-sy Oszczędności, P.K.O. i urzędy skar-owe.

Obywateli! Maszerujemy do kas!

O ratusz lwowski

Trzy listy polskie, 1 ukraińska i 1 żydowska

Zainteresowanie nadchodzącym wyborami do rady miejskiej m. Lwowa wzrasta z dnia na dzień.

Do walki wyborczej stają trzy listy polskie — ozonowa pod na-zwą Chrześcijańska — Narodowy Komitet Obrony Interesów Lwowa, którego przewodniczącym jest dr. St. Ostrowski, Stronnictwo Naro-dowego, oraz PPS i Klubu Demo-kratycznego.

Oprócz tego wystawiają listę Ży-dzi i Ukraińcy.

Lwów cały podzielono na 20 o-kręgów wyborczych. W 18 wysta-wia listy ozon, socjaliści w 17 o-kręgach, Stronnictwo Narodowe w 18, Ukraińcy w 9-ciu i Żydzi w 6-ciu.

Wileńskie konferencje

min. Kościłkowskiego

W czasie pobytu w Wilnie min. Kościłkowski przyjął kilka dele-gacji, m. in. delegację wileńskiego Towarzystwa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych w osobach pp. Krystyny Wróblewskiej i prof. Wil-tolda Staniewicza, delegację U.S.B. w osobach ks. rektora Wóycickiego i prof. Jakowickiego w sprawie po-życzki na odbudowę uniwersyteckiej kliniki położniczej, delegację Zarządu Miejskiego na czele z pre-zydem Maleszewskim w sprawie dotacji na rozbudowę placu Kate-dralnego oraz delegację Związku Literatów i rady wileńskich zrzeszeń artystycznych w osobach p. Dobaczewskiej, prof. Górskiego i prof. Szeligowskiego. Przedstawio-ne sprawy pan minister obiecał jak najprzychylniej rozpatrzyć.

W godzinach popołudniowych p. minister złożył wizytę inspektorowi armji gen. Dąb-Biernackiemu.

W godzinach wieczornych p. mi-nister wygłosił przemówienie na wspólnym zebraniu członków Związku Peowiaków, Związek Oficerów Rezerwy i Związku Rezerwistów.

O godz. 23-iej min. Kościłkowski wyjechał do Warszawy.

Zjazd i uroczystości

peowiackie w Łomży

W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się w Łomży w sali Domu Żołnierza zjazd delegatów okręgu warszawskiego Związku Peowiaków.

W pierwszym dniu zjazdu, dn. 22 b. m. odbędzie się część wewnętrzna zjazdu, dla załatwienia spraw organizacyjnych.

Dn. 23 b. m. odbędzie się część uroczysta z udziałem przedstawicieli władz, wojska, społeczeństwa i delegatów.

W tym drugim dniu zjazdu prze-mianowana zostanie ul. Piękna na ul. P.O.W., złożony zostanie wie-niec na grobie poległego w czasie rozbrajania okupantów — Peowia-ka L. Kaliwoy, oraz wygłoszona zostanie aktualne referaty prze-zosta ziemi Kurpiowskiej J. Dob-kowskiego, dyrektora wojewódzkie-go biura Funduszu Pracy St. Pach-nowskiego oraz prezesa okręgu P. O. W. b. posła Dublasiewicza.

Piąta potęga

Publicysta angielski o Polsce

Znany autor książki „Na rowe-rze przez Polskę” Bernard New-man, ogłasza na łamach „Daily Telegraphu” artykuł o Polsce, jako piątą potęgę światowej potędze wojskowej.

Newman podkreśla, że najwięk-szą siłą wojskową Polski jest znac-ny zapas sił ludzkich, zwłaszcza młodzieży.

Zdaniem Newmana, Polska mają-ca 35 milj. ludzi, może zmobilizo-

wać armję większą aniżeli Francja, mająca 41 milj. ludzi. 50 proc. lud-ności Polski jest poniżej 25 lat, 66 proc. zaś — poniżej 30 lat.

Newman twierdzi, że nawet Niem-cy nie mogą wystawić obecnie wojska młodego dużo więcej niż Pol-ska.

Powołuje on się na to, że w o-kresie 1920 — 25 przeciętna licz-ba chłopców urodzonych w Polsce była 515.000 rocznie, w Niemczech

zaś, 675.000. W ciągu ostatnich 10 lat przeciętna liczba chłopców uro-dzonych w Polsce rocznie wynosiła 511.000, a w Niemczech 595.000.

Polska armja jest więc — do-chodzi w konkluzji Newman — czynnikiem o wielkiej donosłości.

Autor podnosi zdolność bojową ar-mji polskiej i opisuje wysiłek rzą-du polskiego w ciągu ostatnich kil-ku lat stworzenia przemysłu wo-jennego.

Uwaga na sprawy zagraniczne

Uchwały Stronnictwa Ludowego

Dnia 18 b. m. odbyło się po-siedzenie NKW Str. Ludowego pod przewodnictwem prezesa M. Rata-ja, poświęcone sprawom organiza-cyjnym i politycznym. Szczególnie dużo uwagi poświęcono sprawom zagranicznym.

Wobec powrotu do kraju emi-grantów, prezes M. Rataj zawiadomił NKW, że złożył mandat preza-sa Stronnictwa w ręce Wincentego Witosa, od którego w odpowie-dzi otrzymał list z prośbą, by na-dal pełnił swe funkcje. Z taką sa-mą prośbą zwrócił się do prezesa Rataja również Naczelny Komitet Wykonawczy.

Prezes Rataj, biorąc pod uwa-gę te życzenia, zdecydował się jesz-cze przez pewien czas pełnić funk-cje prezesa Stronnictwa.

Podobnie rozstrzygnięto sprawę dwóch innych członków prezydium NKW, którym były powierzony od-powiednie funkcje w prezydium na okres nieobecności w kraju: W.

Kiernika i K. Bagińskiego.

Uchwały, powzięte w wyniku ty-skusji, wyrażają przekonanie, że po powrocie do kraju emigrantów w ślad za zwolnieniem ich z wię-zienia przyjdzie całkowiata amne-stja i przywrócenie ich do praw obywatelskich.

De Monzie przybywa do Warszawy

PARYŻ, 19.4. „Temps” donosi, że minister Robót Publicznych Anatol De Monzie wyjeżdża z Paryża w piątek popołudniu, udając się do Warszawy, aby wziąć udział w u-roczystościach otwarcia ostatniego odcinka linii kolejowej Śląsk—Bał-tyk.

Ministrowi towarzyszyć będą dy-rektor generalny wydziału kolei i transportów w Ministerstwie Ro-bót Publicznych Rene Claudon i attache gabinetu ministra Clave.

Dalej NKW Str. Ludowego po-wzięte uchwały, wyrażając pełne zadowolenie z nawiązania stosun-ków sojuszniczych między Polską i Anglią i zacieśnienia sojuszu pol-sko - francuskiego, stwierdzając, że fakty te, z jednej strony mające na celu zabezpieczenie pokoju w Europie, z drugiej strony zwięk-szające bezpieczeństwo polskie, idą po linii, którą Stronnictwo Ludo-we znajdowało od szeregu lat.

Równocześnie Stronnictwo Ludo-we zdaje sobie sprawę, że fakty te nie mogą osłabić wysiłków narodu polskiego, mających na celu za-bezpieczenie obronności państwa własnymi środkami.

W sprawach organizacyjnych N. K. W. postanowił, że tegoroczny obchód Święta Ludowego urzędzo-ny będzie w pierwszy dzień Zielo-nych Świątek, w dniu 28 maja br.

Wszystkie organizacje Stronni-cwa otrzymały polecenie rozpocze-cia przygotowań.

Kupiectwo detaliczne dąży do udoskonalenia pracy

Rozmowa z kierownikiem biura C. Z. D. K.

(jmt) Na początku przyszłego tygodnia, przypuszczalnie w rocznicę uchwalenia konstytucji 3-go maja, odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. — będący zarazem najwyższą władzą tej organizacji, która dziś liczy już 55 oddziałów i ponad 12.000 członków. Zjazdy takie odbywają się raz na trzy lata. Ostatni zwołano w r. 1936.

— Programu obrad nie ustaliliśmy jeszcze — mówi p. Wacław Pintara, wieloletni kierownik biura Związku. — W tej chwili trwa właśnie opracowywanie tych szczegółów. Zakończymy je w dniach najbliższych. Główny nacisk będzie położony zapewne na ustalenie wytycznych na przyszłość w pracach Związku.

— A przeszłość? Jak się przedstawia dotychczasowe wyniki? Zdaje się, że prace Związku w ostatnich latach znakomicie przybrały na tempie i ogarnęły bardzo szeroki zakres?

— Istotnie. Zakres naszych prac dziś już obejmuje całokształt zagadnień, obchodzących ogół kupiectwa chrześcijańskiego, czy to będzie organizowanie kół branżowych, czy opinowanie projektów z zakresu prawa przemysłowego, czy interwencja w sprawach podatkowych, czy wreszcie sprawa podniesienia ogólnego poziomu za wodowej wiedzy kupieckiej.

— To ostatnie zagadnienie zdaje się traktują panowie ze szczególną troskliwością...

— Bo jest naprawdę bardzo ważne. Kupiectwo detaliczne, to przecież czynnik, grający olbrzymią rolę w rozdziale dóbr, w zapewnieniu ludności w towary pierwszej potrzeby. Poziom jego wiedzy, to zagadnienie o szczególnie doniosłym znaczeniu. Od całych lat prowadzimy działalność w tym właśnie kierunku i — trzeba to stwierdzić — osiągnęliśmy już duże wyniki, chociaż nie rozporządzamy żadnymi specjalnymi funduszami na te cele.

— Poproszę o kilka szczegółów.

— A więc w okresie ubiegłym zorganizowaliśmy dwa kursy dokształcające, literackie i dekoracyjne okien wystawowych. Organizowaliśmy także w wielu ośrodkach prowincjonalnych kursy dokształcające o charakterze ogólnym. Braliśmy dalej udział w

pracach Komitetu organizacji czy stości i porządku w sklepach spożywczych na terenie województwa warszawskiego, a parę miesięcy temu uczestniczyliśmy w akcji zarządu m. st. Warszawy nagradzania kupców za należyte prowadzenie przedsiębiorstw. Warto przypomnieć, że na ogólną ilość 57 nagród, członkowie naszego Związku uzyskali aż 21.

— W ogólnym tym programie znalazło się pewnie też coś dla młodzieży kupieckiej?

— Oczywiście. Zagadnienie wychowania przyszłych kadr kupieckich mamy ciągle na oku. Uregulowaliśmy więc m. in. sprawę praktyk wakacyjnych dla uczniów i absolwentów szkół handlowych. I tu muszę podkreślić, że członkowie Związku potraktowali rzecz z całym zrozumieniem, że z roku na rok coraz chętniej przyjmują młodzież do swych

przedsiębiorstw, pomagając w ten sposób uczelniom handlowym w wychowaniu przyszłych kupców. — Poza tą pracą oświatową Związek, jak mówią, osiągnął również znakomite wyniki na polu racjonalizacji systemu zakupów.

— To był cel, do którego nasza organizacja zdążyła od wielu lat. A środkiem do jego osiągnięcia służyło nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z poważnymi firmami przemysłowymi. Pracę na tem polu prowadziły zarządy naszych kół branżowych i sukces, jaki udało się im osiągnąć należy istotnie uznać za bardzo duży.

Działalność Banku Handlowego

w roku ubiegłym

Pod przewodnictwem prezesa b. ministra Augusta Zaleskiego, odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Handlowego w Warszawie.

W zebraniu wzięł udział kooptowany na wiceprezesa rady plk. Adam Koc.

Ze sprawozdania rady wynika, że poprawa sytuacji gospodarczej w

roku ubiegłym znalazła odbicie w działalności Banku Handlowego. Wyrazem dodatniej oceny działalności Banku jest znaczna wyższość kursu jego akcyj.

Rachunek zysków i strat zamyka się kwotą 2,4 milj. zł. czystego zysku, z czego na dywidendę przeznaczono 4 proc.

Zwiększanie zadeklarowanych sum

na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

W dalszym ciągu napływają meldunki o postępach akcji subskrypcyjnej. Należy podkreślić, że coraz częstsze są wypadki wpłacania przez subskrybentów całkowitych zadeklarowanych kwot jednorazowo. Ostatnio w biurach Komisarza Generalnego P. O. P. zanotowano kilka faktów znacznego zwiększenia przy wpłaceniu zadeklarowanych kwot.

Na ręce Marszałka Smięgłego-Rydzia napływają z całego kraju liczne ofiary na F.O.N.

Związek Wytwórców Papy Dachowej, przetworów smołowych, bitumicznych i asfaltu, na walnym zgromadzeniu uchwalił rezolucję, wzywającą wszystkie zrzeszone przedsiębiorstwa do jaknajwyższego udziału w subskrybowaniu P. O. P.

W dalszym ciągu napływają meldunki o postępach akcji subskrypcyjnej. Należy podkreślić, że coraz częstsze są wypadki wpłacania przez subskrybentów całkowitych zadeklarowanych kwot jednorazowo. Ostatnio w biurach Komisarza Generalnego P. O. P. zanotowano kilka faktów znacznego zwiększenia przy wpłaceniu zadeklarowanych kwot.

Na ręce Marszałka Smięgłego-Rydzia napływają z całego kraju liczne ofiary na F.O.N.

Firma „Poltimco“ z Brukseli, będąca przedstawicielstwem Lasów Państwowych na rynku belgijskim, złożyła za pośrednictwem dyrekcji na-

Skandynawskie rudy żelazne w Niemczech

W Europie największym spotywcą rud żelaznych są Niemcy, które jednak muszą spóżyć to pokrywając głównie przywozem; mianowicie przywiezły one:

w r. 1937 — 20.620.000 tonn

w r. 1938 — 21.930.000 tonn

Głównymi dostawcami rudy żelaznej są kraje skandynawskie, posiadające wysokoprocentowe rudy. W roku 1938 Szwecja dooścarczyła

8.997 tys. t. (41,1 proc. ogółu przywozu), Norwegia — 1.120 tys. t. (5 proc. ogółu przywozu).

Szwecja w r. 1938 wywoziła ogółem 12.700 tys. t.; z tego, jak wyżej, 8.997 tys. t. do Niemiec, czyli 70% całego swego wywozu.

Norwegia w r. 1938 wywoziła 2/3 swego wydobycia rudy do Rzeszy i byłej Czechosłowacji.

Statut Państwowego Instytutu Geologicznego

„Monitor Polski“ z dnia 20 b. m. zamieszcza zarządzenie ministra Przemysłu i Handlu, ustalające statut Państwowego Instytutu Geologicznego. Zarządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Wedle statutu: na czele Państwowego Instytutu Geologicznego stoi dyrektor odpowiedzialny za działalność Instytutu.

Zastępcą dyrektora jest wicedyrektor, którego wyznacza minister Przemysłu i Handlu z pośród nauczelników wydziałów.

Państwowy Instytut Geologiczny dzieli się na cztery wydziały: wydział surowców mineralnych, wydział węgla, wydział nafty, gazu i soli i wydział muzealny. Nadto w skład Państwowego Instytutu Geologicznego wchodzi: zakład geofizyki stosowanej, pracownia petrograficzna i badań specjalnych, pracownia chemiczna, oddział rejestracji, techniczna redakcja wydawnictw i księgarnia, biblioteka oraz referat administracyjny.

Gięda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 232,75, Bruksela 89,40, Helsingfors 11, Londyn 24,91, Nowy Jork kabel 5,32, Montreal 111,30, Oslo 125,30, Paryż 14,10, Sztokholm — 128,30. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,29,50, kanadyjskie — 5,26,50, floreny holenderskie 281,75, franki francuskie 14,04, szwajcarskie 118,50, funty angielskie 24,82, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie — 89,15, korony norweskie 124,70, duń-

skie 110,80, szwedzkie 127,70, liry włoskie 16,30, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 78.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była słabsza, przy większych obrotach 3% inwestycyjną i 4 1/2% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 82,50, serja — 84,50, II em. — 81, serja 83, 4% dolarowa 39, 4% konsolidacyjna 68, drobie odcinki 62,50, 4 1/2% wewnętrzną 61,50, 5% konwersyjna 67, odcinki po 100 zł — 64, 4 3/4% ziemskie 58,50 — 58,13, 5% Warszawa z r. 1933 — 67, 5% Łódź z r. 1933 — 59, 5% Łódź z 1933 r. — 58, 5% Lublina z 1933 roku — 57.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski — 116, Cukier 36,25 — 35,75, Węgiel 38 — 35,75, Starachowice 54, Lipopy 90, Norblin 103,50, Modrzejów 18,50, Haberbusch 67,50.

W obrotach pozagiełdowych: 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 500 zł — 59,75, odcinki po 100 zł — 72, Firley — 13—12,75.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 82,50, Inwestycyjna II em. — 81, Konwersyjna — 64, Konsolidacyjna — 62,50, Wewnętrzna — 61,50, Dolarówka — 59.

Gięda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3328 t., w tem żyta 891 t. Notowano za 100 kg. paritet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 22,50—23, zbielaną 22—22,50, żyto I st. 15—15,50, II s. 14,75—15, jęczmień browarny 19,50—20, jęczmień I st. 18,75—19, II st. — 18,50—18,75, III st. 18,25—18,50, owies I st. 17,25—17,50, II st. 16,50—17, gryka 21,75—22,25, maki pszenne w zależności od gatunku 20,50—42,50, pastewna 16—17, żytnia wyciągowa 26,50—27, I gat. 24,50—25,25, razowa 20—20,50, śrutowa 13,50—14, ziemniaczana „superior“ 30,75—31,75, otręby pszenne grube 14—14,50, średnie i mialkie 13—13,50, żytnie 11,75—12,25, groch polny 25—27, Victoria 35 — 37,50, zielony 29—31, wyka jara — 23,50—24,50, peluska 25,50—27, juba niebieski 13,25—13,75, żółty 14,75—15,25, seradela targowa 16—18, seradela o czyst. 95% 21—22, rzepak czarny 58—59, jary 55,50—56,50, rzepak ozimy 52,50—53,50, siemię lniane 58—59, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 93—95, gorczyca 59—62, koniczyzna czerw. sur. bez gr. kanianki 85—93, bez kanianki o czyst. 97% 115—125, biała surowa 260—280, bez kanianki o czyst. 97% 310—330, koniczyzna szwedzka 180—220, lucerna francuska 270—290, lucerna węgierska 400—425, lucerna chmielowa 30—90, nasiona buraków cukrowych 103—108, makuchy lniane 25,50—26, rzepakowe 13,50—14, słonecznikowe 20—20,50, konopne 13,50—14, kokosowe — 18—18,50, palmowe 16,25—16,75, śrut sojowy 23,50—24, liniany 25 — 25,50, rzepakowy 13,50—14, kokosowy 17,50—18, palmowy 17,50—18, mieszanki kasz trześciwych: otrębowo-makuchowa 19—20, makuchowa 20,50—21,50, słoma żytnia w snopkach 4,75—5,25, słoma żytnia prasowana 4,25—4,75, siano prasowane I gat. 9—9,50, II gat. 7,50—8, fasola cukrowa biała 39—40, ziemniaki jałne 4,50—5, ziemniaki fabryczne 4,25—4,50, przelot 90—100, rajgras angielski 120—125.

Rozmiary etatyzmu w Polsce

Jak zlikwidować przerosty etatyzmu?

Jak to pisaliśmy, Komisja dla Zbadania Przedsiębiorstw Państwowych położyła główny nacisk na kwestię powstrzymania dalszego rozwoju etatyzmu, mniejszy na likwidację przerostów w dotychczasowym aparacie etatystycznym. Nie mniej wskazała ona na potrzebę wyzbycia się przez państwo szeregu przedsiębiorstw już obecnie, zakwalifikowała szereg przedsiębiorstw do ewentualnego zbycia w przyszłości, wreszcie doradziła ograniczyć działalność niektórych przedsiębiorstw.

W szczególności z pośród badanych przez Komisję przedsiębiorstw zdaniem jej 7 winno z obecnym zakresem działania pozostać nadal w ręku państwa, 5 powinno pozostać w ręku państwa z nieco ograniczonym zakresem działania. Następnym 10 przedsiębiorstw winno tymczasem pozostać w ręku państwa, co nie przesądza możliwości zbycia ich w przyszłości w ręce, dające gwarancję lojalności politycznej i fachowości z dotychczasowym zakresem działania, to samo odnosi się do następnych 9 przedsiębiorstw z tem, że zakres ich działania winien być ograniczony o tyle, o ile to jest uzasadnione względami doniosłości ogólnopństwowej. Pozostałe 20 przedsiębiorstw winny być zdaniem Komisji zbyte, z tem, że 9 z pośród nich winny być zbyte, ale tylko w ręce, dające gwarancję lojalności politycznej i fachowości, a pozostałe 11 winno być zbyte bez powyższych zastrzeżeń. Ponadto

Komisja doradza zbyć drobne udziały państwa w różnych przedsiębiorstwach.

Jak wiemy, rząd zdecydował się tylko na pozbycie owych drobnych udziałów. Nie wiemy, jakie względy zdecydowały o zatrzymaniu w rękach państwa wszystkich zakwalifikowanych przez Komisję do zbycia przedsiębiorstw. Prawda, że istnieją trudności w sfinansowaniu takich transakcji, tem więcej, że wśród przedsiębiorstw zakwalifikowanych do zbycia znajdują się duże przedsiębiorstwa, jak np. „L. Zieloniewski, Fitzner Gampner“, „Brzeszcze“, „P. Z. Inz.“ i inne. Ale przecie Komisja podaje środki usunięcia tych trudności. Doradza ona mianowicie:

a) stosować system wydzierżawiania przedsiębiorstw państwowych w ręce prywatne ze stopniowym przejmowaniem przez dzierżawcę udziałów w dzierżawionym przedsiębiorstwie,

b) opracować system zamiany wartości, których stałe lub czasowe skupienie w rękach Państwa jest celowe, na przedsiębiorstwa państwowe w całości, lub na udziały w nich; w szczególności Komisja zaleca przejmowanie w drodze dobrowolnych transakcji majątków rolnych, nadających się do parcelacji i lasów, w zamian za państwowe zakłady przemysłowe (zwłaszcza średnie i małe, nadające się do przekazania w jedne ręce) oraz za udziały państwowe w przedsiębiorstwach mieszanych,

c) przyjmować na poczet ceny kupna pozbywanych przedsiębiorstw państwowych walory państwowe wedle ich wartości nominalnej.

Rząd — jak wiemy — zdecydował się tylko na stosowanie trzeciego z wymienionych środków i to oczywiście tylko przy sprzedaży owych drobnych udziałów, o których wyżej była mowa. Jak z tego widzimy, z zapowiedzi rządowych o walce z przerostami etatyzmu zostało niewiele.

A nie widzimy powodu, dla któregoby nie miano zastosować wszystkich trzech środków sfinansowania likwidacji przedsiębiorstw państwowych, zalecanych przez Komisję. Uważamy, że system wydzierżawiania przedsiębiorstw państwowych, jak również finansowanie za ich pomocą reformy rolnej mogłyby dać poważne rezultaty.

Największe jednak, naszym zdaniem, rezultaty dałaby zamiana przedsiębiorstw państwowych na obligacje pożyczek. Tylko nie trzeba akcji tej ograniczać do drobnych udziałów, trzeba jej nadać odpowiednie rozmiary i tempo.

W szczególności dobrze byłoby, gdyby nabywcy przedsiębiorstw państwowych mogli część ceny kupna uiszczać obligacjami przemysłowymi, któreby rozsprzedano pomiędzy posiadaczy obligacji państwowych za te właśnie obligacje. Na takiej transakcji dobrze byłoby wyszło i państwo, i nabywca przedsiębiorstwa państwowego i obecni posiadacze obligacji państwowych, którzyby w zamianili na obligacje przemysłowe, mogące im dać większe korzyści, niż papiery państwowe.

Rada Banku Polskiego

Dn. 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania Dyrekcji i Komisji Rady z działalności Banku w marcu r. b.

Spadek kosztów utrzymania na Śląsku

Komisja paritetowa dla ustalenia wskaźnika drożyznianego obliczyła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej na Śląsku obniżyły się w marcu r. b. o 0,41 proc.

Eksport wyrobów włókienniczych

w marcu r. b.

W marcu r. b. eksport wyrobów włókienniczych z okręgu łódzkiego wyniósł ogółem 391.483 kg, wartości 2.802.054 zł. W porównaniu z lutym r. b. eksport wzrósł o 128.674 kg, wartości 1.005.897 zł., a więc blisko o 60 proc. Na pierwszym miejscu, pod względem wartości wyeksportowanych wyrobów włókienniczych, znajduje się Anglia.

Bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 20 kwietnia 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. 1434, 7421, 13013, 14195, 32274, 32303, 37043.

Powieść polska na konkursie międzynarodowym

Od szeregu lat piśmiennictwo światowe bierze udział w międzynarodowym konkursie na powieść, którego jury zbiera się w Londynie.

Konkurs ten ma poważne dla literatów znaczenie. Pomijając już wysoką nagrodę pieniężną (ok. 80 tys. złotych), która umożliwia laureatowi spokojną pracę na długi szereg lat, w statucie konkursu przewidziana jest jeszcze, że powieść nagrodzona увидzie drukiem w 10 językach.

A zatem szczęśliwy zwycięzca zdobywa od razu szerokie rzesze czytelników całego świata.

W języku polskim także — wyszła przed kilku laty powieść Jan Földes p. t. „Ulca Kota Rybołowcy”, która otrzymała właśnie pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie, pozatem Kermendi „Przygoda w Budapeszcie”.

Rękopisy zgłaszane do Londynu są wybrane już na podstawie konkursów eliminacyjnych w każdym kraju.

Polska jednak dotąd udziału w tym konkursie nie brała. Dopiero teraz poraz pierwszy z inicjatywy Rady Książki zorganizowano konkurs eliminacyjny.

Jak doniosła już wczoraj prasa — nagrodę I-szą wzięła p. Wacława Potemkowska za powieść p. t. „Gaja”, a drugą p. Wanda Melcer za „Rob w Europie”.

A więc znów kobiety. Charakterystyczne to zjawisko w naszej literaturze doby ostatniej — ten rozkwit talentów prozatorskich kobiet. Na 63 rękopisy zgłoszone — dwie pierwsze nagrody przypadły kobietom.

Radzie Książki, której celem jest ożywienie czytelnictwa i ruchu literackiego w Polsce — należy się szczerze uznanie za organizację tego konkursu. Naogół u nas niewiele o nim wogóle wiedziano.

50-lecie pracy na scenie

Dn. 20 b. m. w teatrze imienia St. Wyspiańskiego w Katowicach odbył się obchód 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki, Wandy Siemaszkowej.

Wielka artystka z racji swego jubileuszu reżyserowała dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg”, w którym odtworzyła niezrównaną kreację Rudomskiej.

Wanda Siemaszkowa urodziła się 30 grudnia 1867 r. w Lipowej w Grodzkiem, a wychowała w Łomży, gdzie ojciec jej, Władysław Sierpiński, był inżynierem budowy mostów z zawodu i muzykiem z zamiłowania.

Ukończywszy pensję w Warszawie w r. 1887 została zaangażowana za dyrekcji Gliksona do teatru krakowskiego, gdzie po niezwykle udanym debiucie, zaangażowano ją na stałe i tu przebyła pierwsze trzy lata swej kariery scenicznej.

W 1888 r. poślubiła znanego artystę Antoniego Siemaszkę, którego radość i wskazówki wiele zawdzięcza w pierwszym okresie rozwoju artystycznego. W r. 1890 angażuje się do Lwowa, a po półrocznym pobycie wraca do Krakowa, wzwana przez Pawlikowskiego, który właśnie objął dyrekcję świeżo otwartego w Krakowie teatru miejskiego. Tu pracuje do roku 1898 i dojrzewa artystycznie.

W r. 1898 przenosi się do warszawskich Rozmałości, po 2-ach latach jednak wraca znów do teatru krakowskiego za dyrekcji Kotarbińskiego i w tym czasie osiąga szczyt swego rozwoju i rozkwitu artystycznego. W roku 1903 powraca do Warszawy, w roku 1905 wędruje z własną trupą po Litwie, poczem w r. 1906 występuje znowu gościnnie w Krakowie za dyr. Solkiego i we Lwowie za dyr. Pawlikowskiego.

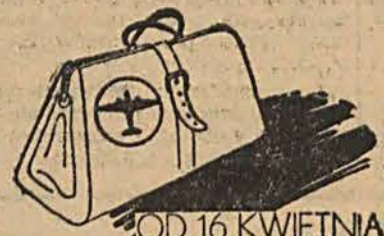
W r. 1906 angażuje ją dyr. Heller do Lwowa, gdzie pracuje już do roku

1920 z kilkukrotnymi przerwami, spowodowanymi występami gościnnymi zagranicą: w Zagrzebiu, Pradze, Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

W r. 1919 jeździ z własną trupą po całej Polsce, poczem wraca znowu do Lwowa. Wkrótce wyjeżdża do Warszawy zaangażowana do Reduty na życzenie Żeromskiego, który pragnął, aby grała w jego dramacie „Ponad śnieg”.

Wkrótce potem objęła dyrekcję teatru w Bydgoszczy, który prowadziła dwa lata (1920—1922) przez następne dwa lata występuje na różnych scenach w Polsce, a w r. 1924 wzwana przez Polonję amerykańską wyjeżdża do St. Zjednoczonych, gdzie przebywa dwa lata (1924—1926), rozwijając tam akcję odczytową, recytatorską i sceniczną, przyczyniając się do rozbudzenia i podniesienia ducha narodowego wśród rodaków amerykańskich. Dzielała w Nowym Jorku, Detroit, Chicago, Cleveland, Pittsburg i innych miastach, gdzie są większe osiedla polskie. Przez rok pracowała w Chicago, gdzie otworzyła szkołę dramatyczną i urzędziła szereg przedstawień teatralnych. Po powrocie do kraju występowała gościnnie we wszystkich miastach Polski, powracając na stałe do Lwowa.

Od r. 1935 p. Wanda Siemaszkowa jest zaangażowana przez teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach.



OD 16 KWIEŃNIA
LETNI ROZKŁAD LOTÓW
ROZSZERZENIE SIECI I POŁĄCZEŃ

KURIER SPORTOWY

NIEUDANA PRÓBA REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ

W Krakowie odbyło się treningowe spotkanie w płitej nożnej między eksperymentalną reprezentacją Polski a reprezentacją Krakowa. Wynik brzmiał 1:1 (0:0).

Próba wypadła bardzo słabo i nie zadowolona życzeń kapitana sportowego P.Z.P.N., p. Kaluży.

Skład reprezentacji Polski: Krzyk, Gemza, Twórz, Lis, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Abula (Willimowski), Pytel i Pochopin.

Skład Krakowa: Koczvara, Piątek, Szumilas, Jabłoński, Gruenberg, Liszka (Nowak i Filek), Giergiel, Klimza, Nowak, Artur, Zembaczyński.

Przy porównaniu gry obu drużyn zyskuje bardzo drużyna Krakowa, która w grę włożyła więcej ambicji i serca. W drużynie reprezentacyjnej tylko Krzyk zadowolony.

Branki strzelił: Giergiel — dla Krakowa i Gemza z rzutu wolnego dla reprezentacji.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW KONNYCH W NICEI

Międzynarodowe zawody hipiczne w Nicei zakończyły się zwycięstwem ekipy francuskiej. Drugie miejsce zajęła Belgia. Ekipa polska w składzie: rtm. Komorowski, por. Skulicz, por. Ryłko — zajęła trzecie miejsce.

WAGA PIÓRKOWA MA JUZ SWEGO MISTRZA ŚWIATA

Niedawno temu, jeden z czarnych fenomenów bokserskich, murzyn Armstrong wycofał się w pełni sławy z czynnego życia bokserskiego, pozostawiając po sobie wakujący tytuł mistrza świata wagi piórkowej.

Jak obecnie donoszą z Nowego Jorku, miejsce Armstronga na czele zawodowej elity bokserskiej wagi piórkowej zajął Joe Archibald, który pokonał na punkty po 15-to rundowej walce Leo Rodaka.

TRENING DRUGIEJ PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI

26 b. m. w Będzinie odbędzie się mecz treningowy drugiej piłkarskiej reprezentacji narodowej — Polski „B” — z reprezentacją Zagłębia.

ELIMINACJE KOSZYKARZY

W dniach od 21 — 28 maja odbędą się w Kownie mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej. Jako spotkanie eliminacyjne, które zadecyduje o składzie polskiej drużyny na mistrzostwa, odbędzie się 30 b. m. w Poznaniu spotkanie reprezentacji Polski Północnej i Południowej.

Skład Polski Półn.: Lój, Patrzykał, Kasprzak, Śmigiełski, Grzechowiak, Różycki, Gregolajtis, Bartosiewicz, Rossudowski i Kijewski.

Polska Półd.: Resich, Pluciński, Kof, Czajczyk, Stok, Pawłowski, Siwek, Pławczyk, Rospedowski i Pokorski.

Czas letni od dnia 15 b. m.

Z dniem 15 b. m. wprowadzono czas letni przez przesunięcie wskazówek zegarów o jedną godzinę wstecz w Anglii, Francji, Belgii, w obu Irlandjach, w Luksemburgu i Portugalji.

Holandja natomiast rozpocznie garowe lato od 15 maja.

PROSZKI
MAGNO-HEROSIN™

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
GRYPA. PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY. ZĘBÓW i t.p.

Żadacie oryginalnych proszków za zn. toż. „KOGUTEK”
GASECKIEGO

tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBKACH

MUZYKA NA ANTENIE

(msk.) W koncercie wokально-instrumentalnym, urządzonym przez rozgłośnie Wielką dla uczczenia 20-lecia wyzwolenia Wilna usłyszeliśmy dwa dzieła, którym należy się pierwszeństwo w dzisiejszej tygodniowej gazecie: „Litanie Ostrobramska Nr. 4” Montuski oraz — w pierwszym wykonaniu — „Te Deum” Tadeusza Szelińskiego.

Pomiędzy utworami muzyki religijnej Montuski i Litanie Ostrobramskiej stanowią odrębną pozycję, niedość jeszcze uwzględnianą w programach koncertów publicznych, a ponieważ i audycyji radiowej. Są to bowiem istne perele jego twórczości, dowodzące bezpośrednio, jak wielki był talent skromnego organisty przy kościele św. Jana. Zwiastująca Litania III- i IV-a zdumiewają bogactwem inwencji i barwnością warunków wypadło Montuski — Litanie w Wilnie i jak niedostatecznym środkami mógł on tam rozporządzać. Byłoby też rzeczą conajmniej pożądaną, by Litanie weszły do programów naszych zespołów wokalnych i chóralskich, mającym wszelkie warunki po temu, by stać się równie popularnymi, jak inne dzieła naszego genialnego muzyka. Wykonanie Litanii było rzeczywiście bardzo dobre. Ep. W. Hendrichówna, J. Mikowska, E. Jakub-Jakutis i A. Kwiecień oraz chór mieszany „Echo” pod dyr. p. Wł. Kallnowskiego śpiewali rzeczywiście „con amore” ulegając widocznie urokowi i pięknu dzieła Montuski.

Obok dzieła Montuski wykonane zostało dzieło młodego naszego kompozytora wielkiego, którego rzetelną pracą twórczą wydaje coraz do piękniejszego owoc. Nowy utwór p. Tadeusza Szelińskiego napisany został na chór, dwa głosy oraz we, sopran i bas, oraz zespół instrumentalny, składający się z fortepianu, dwóch skrzypiec i perkusji. Już sam skład tego zespołu mówi nam wyraźnie, jakie jest jego przeznaczenie. Słuszny on bowiem do naśladowania dźwięków kościelnych i do wytworzenia tej atmosfery, w której rozlegała się dawnie pieśń: „Gloria des gammas”. Cel ten osiąga kompozytor bardzo szczęśliwymi pomysłami orkestracyjnymi, stanowiącymi doskonale to do samego śpiewu chóralnego. Głosy solowe również stanowią tu niejako odskocznik dla chóru, jako epizody ożywające jednolitą brzmienia zespołu wokalnego. Widniemy więc, że konstrukcja dzieła, pozostawia bardzo subtelnie i z pełną świadomością celu, jak sobie autor postawił. Ale i cała treść muzyczna stoi na równie wysokim stopniu. Wiele tu pięknych pomysłów w prowadzeniu głosów, a przede wszystkim wioła szerokości w wyrazie i wzbudzenia się w samej treści hymnu. Kompozycja to, jednym słowem, nieprzeciętnie wartości, nie zaś datowego, że pp. W. Hendrichówna i E. Romanowski oraz świetny zespół „Pro arte” pod dyktando prof. A. Ludwiga wykonał „Te Deum”, z dającym się wyczuć entuzjazmem.

Słowa już mowa o nowych kompozycjach młodych naszych muzyków, wypadła szczególnie podkreślić Suite p. Michała Śpisaka, wykonana w ramach koncertu symfonicznego, nadanego z rozgłośnia katowickiej, a dyrygowanego przez p. Zbigniewa Dymnka. Suite składa się z trzech części: passacaglia, arji i toccaty, napisanych bardzo dobrze. Młody nasz kompozytor, pogłębiający, o ile nam wiadomo, swą wiedzę w Paryżu, śmiało stosuje tu metody muzyki współczesnej, ale słowo je umie umiejscowić i uumiara, widząc w nich słusze środki, a nie oś, ponieważ zaś inwencji mu nie brak, więc słucha, nie tego, zadowoleniem, chwiliami nawet z prawdziwą przyjemnością.

Prawie wyłącznie francuskiej muzyce fortepianowej, poświęcone były dwa bardzo interesujące recitale. P. Lech Mikulski zagrał z wspaniałą sobie inteligencją szereg utworów Rameau, Couperina, Debussy'ego, Ravela i Poulenc'a, w dwa dni zaś później usłyszeliśmy recital p. Marcelle Meyer, która dała się już wyczuć w koncercie festiwalowym w Paryżu. Przed mikrofonem zagrała tu bardzo dobra pianistka, rzadko grana „Preludium, fuga i wariacje” Cezara Francka, „Ondine” i „Alborada del gracioso” Ravela, dwojgón „Eloge des gammes” Poulenc'a, La Faruca „de Falla” i Sonatine R. de Roosa, którego „5 etud” z fortepiana grała w koncercie festiwalowym. Artystyczna gra bardzo muzykalnej pianistki odznacza się szczególną przejrzystością, cechą, znamionującą zwłastą francuskich pianistów i stanowiącą ich odrębną urok.

Towarzystwo Wiedzy Prasowej organizuje w Warszawie w okresie od 8-14 maja r. b. kurs dla współpracowników administracji pism

Na program kursu złożą się:

- 1) 24 wykłady z dziedziny zagadnień wydawniczych,
- 2) zebrania seminaryjne,
- 3) wycieczki do agencji informacyjnej, instytucji kolportażowej i piapierni.

Opłata za kurs: 40 zł. Koszt udziału w kursie wynosi 40 zł. Szczegółowy prospekt kursu wysyła na żądanie oraz wszelkich informacjach udziela sekretariat kursu (Tow. Wiedzy Prasowej, W-wa, Zgo da 8 m. 4, tel. 540-00).

Co widziałem i przeżyłem w Pradze

W atmosferze katastrofy

Bo Niemcy zastosowali w Czechach całą swą praktykę sześciu lat odrazu, bez etapów. Oficjalnie jeszcze się nazywa, że ustawy normybernskie nie obowiązują na terytorium Czech i Moraw. Rzeczywistość mówi jednak co innego. Zagadnienie to było tu zresztą bardziej skomplikowane, bo znalazły się cztery kategorie ludzi zamiast dwóch dotychczasowych:

Pierwszą kategorię pełnowartościową stanowią Niemcy, którzy dotychczasową, mniejszą „maltretowaną i poniewierana”, która stała się obywatelami Rzeszy. Drugą kategorię stanowią tubylcy, autochtoni, ludność czechka rasy słowiańskiej, już nie obywatele, ale „przynależni państwowo”, poddani Adolfa Hitlera. Do trzeciej kategorii zaliczają się Żydzi czechy, którzy rzekomo mają otrzymać jakiś cieni praw i opieki. Wreszcie czwartą kategorię stanowią Żydzi niemieccy, „czarna masa”, marksiści, komuniści, zdracy, których los został z miejsca rozstrzygnięty i którzy nie muszą się już więcej dreczyć niepewnością jutra. Większość z nich została już osadzona w więzieniach i obozach koncentracyjnych jako niekierujący przed karzącą sprawiedliwością, nieliczną mniejszość oczekuje to w najbliższym czasie.

Można zrozumieć panikę, graniczącą z rozpaczą wśród emigrantów politycznych z Rzeszy, jak i wśród całej ludności żydowskiej, która z miejsca została pozbawiona jakichkolwiek możliwości ratowania siebie i swych majątków.

Niemcy nie wprowadzili ustaw normybernskich ze względów ekonomicznych, odsetek bowiem żydowskiej własności nieruchomości, przemysłowej i finansowej był w Czechosłowacji bardzo znaczny. Ale wprowadzono natychmiastowe moratorium, zamknięto banki i safety, wypłacając jedynie po 500, a potem po 1500 koron tygodniowo na rodzinę. Aby wydosłać jakikolwiek sumę z własnego konta czekowego, trzeba było wykazać się trzema aryjskimi bawkami.

Z temi bawkami różnie sobie radzono. Gdy na oknach sklepowych poczęły się mnożyć napisy: — sklep czysto aryjski — ze zdumieniem stwierdzono po kilku dniach, że sklepy nieryjskich niema ani na lekarstwo. W tabliczki takie w zamęcie pierwszych tygodni zaopatrzyły się i magazyny czysto nieryjskie, o czym sam się przekonałem.

Zaczęły się mnożyć najdziwniejsze i najróżnorodniejsze transakcje. Czarna giełda w najwzajemnym zdenerwowaniu notowała kurs dolara co

godzina wyżej. Za dolara, który oficjalnie kosztował dwadzieścia osiem i pół korony, płacono w wyplatkach na zagranicę po 100, po 150 i po 200 koron. Ten sam stosunek obowiązywał i do innych walut. Poczęto kupować książeczki oszczędnościowe od Żydów, płaćąc po 50 procent ich wartości. Korzyść była zresztą obustronna, bo w rękach żydowskich książeczka oszczędnościowa na „hasło” nawet stała się bez znaczenia ze względu na konieczność wylegitymowania swego pochodzenia.

Ciekawym objawem w takiej atmosferze katastrofy jest całkowita niechęć do straty materialne. Ludzi nie już nie interesuje, żadna cena nie gra roli; aby tylko coś wywieźć, coś uratować. A o to jest bardzo trudno. Bo wywozić nie wolno nic. Nietylko pieniędzy, nietylko brylantów i kosztowności. Emigranci, opuszczający kraj, muszą przedewszystkiem zaopatrzyć się w zaświadczenia urzędów skarbowych, stwierdzające, że nie pozostawili żadnych należności podatkowych. Pozatem muszą otrzymać pozwolenia na wywóz ubrań, bielizny, papierosów, zegarków, obrączek złotych, maszyn do pisania, aparatów fotograficznych i wszelkich rzeczy, które przed stawiają jakąkolwiek wartość. Rzeczy te należy przynieść ze sobą do specjalnego urzędu. Urzędowy taksator ocenia ich wartość „na oko”, poczem urząd wyznacza pokutę w granicach od 10 do 30 procent tej ocenionej urzędowo wartości. Dopiero po wpłaceniu tego extra-podatku

wolno rzeczy te wywieźć. Inne znów formalności dotyczą wywozu rzeczy, wysyłanych bagażem, na co trzeba mieć oddzielne pozwolenia.

Polityka niemiecka natrafia i na inną jeszcze komplikację. Bo mało jest zabrać Żydom majątki. Trzeba jeszcze, żeby one nie przeszły z rąk żydowskich do rąk czeskich. Nie chodzi przecież o to, aby oczyścić gospodarstwo czeskie z nalotów żydowskich, chodzi wyłącznie o to, aby te pieniądze zabrać dla siebie. A więc walka idzie na dwa fronty. Nie wolno jest oczywiście „kryć” żydowskich majątków przez fikcyjne umowy i spółki, ale kryciem nazywa się i normalna transakcja kupna-sprzedaży, za co szybko i pewnie idzie się do obozu koncentracyjnego. Do 15 kwietnia miał być przeprowadzony spis majątków żydowskich, ale właścicielom nie wolno było pod groźbą najsurowszych represji opuszczać swych placówek. Musieli nadal niemi kierować, aby komisarze hitlerowscy możliwie najsprawniej mogli je przejąć potem. Imponująca organizacja i szesć lat praktyki!

Wyphenięcie Żydów z przemysłu, z handlu, z bankowości, pozbawienie ich wszelkich posad rządowych i samorządowych, nacisk na wyrzucenie z posad prywatnych, pozabawienie prawa praktyki we wszystkich wolnych zawodach, miało poza momentem propagandowym i inne cele czysto gospodarcze. Bo na miejsce każdego Żyda wejdzie już nie Czech, lecz Niemiec. W ten sposób kolonja europejska Nr. 1 zo-

stanie w krótkim czasie zgermanizowana. Bo Niemcy nietylko obejmą własność, ale i zajmą stanowiska pracowników umysłowych i fizycznych. Późniejsze obliczenia wykazywały możliwość zatrudnienia pół miliona Niemców. I tu okazuje się korzyść trzecia. Oto pół miliona Niemców z Rzeszy dostanie niezłe posady czeskie, stanowiąc nową kadrę niemieckości i niemieckich wpływów, a wydatnie odciążając gospodarkę wewnątrz Rzeszy.

Szybkie i ciągle zaskakujące posunięcia władz okupacyjnych deprymujące wpłynęły na nastroj ludności. Wszystkich ogarnia apatia, otępienie, obojętność, rozpacz. Liczne samobójstwa i najbardziej lekomyślnie próby ucieczki są na porządku dziennym. Ludzie uciekają przez zieloną granicę, jak stają, bez grosza w kieszeni. Ale granicę stężyła. Względy wyższe nie pozwalają na ich otwarcie. Czechy i Morawy są szalenie zamknięte. Będ pozwolenia wszechwładnej Gestapo nie wolno wjeżdżać i wyjeżdżać. Nawet ludność czechka z Sudetów nie ma prawa przyjeżdżać do Pragi bez przepustek, a przepustek takich otrzymać nie może.

Wobec tej beznadziejności, wobec tej psychozy strachu, wobec groźby czegoś niespodziewanego, oczekuje jednak każdego o każdej godzinie — czas było pomyśleć o powrocie do kraju. I tu się zaczęły epopea dziennikarzy polskich. (m. f.) (D. c. n.)

POGODA NA DZIS

Chmurno, z rozproszonymi przy umiarkowanych wiatrach zachodnich. Temperatura w ciągu dnia powyżej 10 stopni.

W teatrach

Teatr Wielki: „Rauk” z „Noca Walpurgi”. Teatr Narodowy: „Popielasty welon”. Teatr Polski: „Hamlet”. Teatr Młody: „Wielki marzotrąwny”. Teatr Nowy: „Wiek-End”. Teatr Letni: „Pensjonat we dworze”. Teatr Mały: „Zakochana”. Teatr Alenka: „Cyryl i Wodan”. Teatr Kameralny: „Elzbieta królowa”. Teatr „S.15”: „Skowronek”. Teatr „Buffo”: „Ale się zabawili”. Male Qui Pro Quo: „Strachy na Lachy”. Instytut Reduty: „Hanczka i duch”. Bolesław Śmiały: Dramatyczne: „Człowiek z dyplomem”. „All Baba (karawa 18): nowa rewia SEZONIE OTWÓRZ SIĘ! z Zimniska Bonia, A. Halama, Kłasczowska, Foggiem Walterem, Sempolskim, Ruskowakim Bogro, Kocarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiec. Cyra: Międzynarodowy turniej walki za pasmę francuskiej o tytuł mistrza Polski. Pocz. o 8.30 wiec.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Suez”. Atlantic: „Wielki walc”. Bally: „Błogosławiony Marus”. Casino: „Błogosławiony Marus”. Capitol: „Mala Miss Broadway”. Colosseum: „Wstanie i wałce”. Czary: „Held” i „AD Baba i 40 robników”. Elite: „Pola Elizejskie” i „Fosetta”. Europa: „Kontu”. Filharmonia: „Zapomniana melodia”. Helios: „Fortan” i „Dodatk”. Hollywood: „Czterech na posterunku” i „rewia”. Imperial: „Panieńskie szaleństwo”. Italia: „Alpejskie łąki” i „Dodatk”. Jura: „Szczęśliwka” i „Zatańczymy”. Kino parafii św. Andrzeja: „Kalif z Bagdadu”. Lot (Czerwona 191): „Suziaczek” i „Echotrąbki Sybiru”. Młode: „Maria Antonina”. Młode: „Naga prawda”. Napoleon: „Gibralt”. Nowa Tombla: „Marco Polo” i „Rape-dia”. Palladium: „Panny na wydaniu”. Pan: „Trzy serce”. Petit Trianon: „Pobożne kłamstwo” i „Symfonia młodoc”. Rialto: „Niewiedziela rywalka”. Rex (Długa 9): „Postrach opery”. Roma: „Gungus Dm”. Sokół: „Wzięcie bez krat” i „Cnotliwa Zuzanna”. Sorrento (Krypa 34): „Huragan” i „Djabły wyrzuci”. Słiska: „List do matki”. Studio: „Było ich 12...”. Stylowy: „Dr. Murek”. Światłoci: „Idziemy przez życie”. Swift: „Cany cyganów”. Tom: „Cztery córki” i „Dodatk”. Victoria: „Włoczek”. Teatral: „Pod gołęb niebem” i „COP”. Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-01 do 22-01: plastyczne widoki w naturalnych kolorach ze Stambułu. Panorama (Nowy świat 37): Lotnicza wystawa Parp 1938 r. Tunis i Lourdes.

W FILHARMONJI W niedzielę, dn. 23 kwietnia, o godz. 12.15, odbędzie się koncert muzyki poważnej i twórczości Czajkowskiego z Symfonią Patetyczną na czele. W koncercie tym bierze udział: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej, pod dyktando Józefa Ormiankińskiego, oraz koncertmistrz Jan Dworakowski, który odegra z towarzyszeniem Orkiestry — Serenade Melancholijna.

„ZAKOCHANA” U MALICKIEJ Teatr Malickiej gra codziennie komedję G. de Porto-Riche’a „ZAKOCHANA”, w tłumaczeniu Z. Jachimieckiego. Nadzwyczajna kreacja Marii Malickiej i dobrowolna gra całego zespołu sprawiają, iż publiczność entuzjastycznie przyjmuje każde słowo ciekawej treści.

„HAMLET” — TRIUMFEM TEATRU POLSKIEGO Teatr Polski gra dziś i dni następnego artystę Szekspira „Hamlet”. W przekładzie Iwaszkiewicza w reżyserii A. Wiercińskiego z Panowicz-Leszczynską, Barczewską, Buszyńską, Kurkaczewiczem, Kreczmarzem i Węgricką w rolach głównych. Dekoracje W. Daszewskiego. TEATR „MALE QUI PRO QUO” — NA W niedzielę, dnia 23 b. m., o godz. 4-01 popoł. odbędzie się specjalne przedstawienie, z którego całkowicie wzięty dyrekcja artystyczna przeznaczają na F.O.N. Odegrana zostanie świetnie wystawiona kapitalna rewia p. t. „STRACHY NA LACHY”, w wykonaniu Adolfa Dymyzy, Chóru Dana, Tadeusza Olszy, Andrzeja Boleskiego, Ws. Orłowa, Stefana Górskiej, Heleny Grossówny i Halny Kamińskiej.

Zarząd Spółki Akcyjnej Zakłady A. municyjne „POCISK” zawiadamia pp. Akcjonariuszy, że w dniu 13 maja 1939 r. o godzinie 12-01 w lokalu Spółki w Warszawie przy ulicy Mińskiej pod Nr. 25 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy z następującym porządkiem obrad: 1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1938 r., podział zysku, udzielenie Rządzie i Zarządowi pokwitowania z czystości. 2. Plan działań i budżet na 1939 r. 3. Upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytów i hipotecznego zabezpieczenia. 4. Kupno i sprzedaż nieruchomości. 5. Ustalenie liczby, zatwierdzenie koalicji i wyboru członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Na podstawie art. 15 i nast. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 94/32 r., poz. 812), Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego zawiadamia niniejszem, że wystawiona jest na licytację nieruchomość, należąca do firmy „PIERWSZA KRAJOWA PRZETWÓRNI I PAKOWNIA SMALCU STANDARD, SPÓŁKA AKCYJNA” w Toruniu, zapisana w księdze wieczystej Mokra, powiat Toruń, tom I, karta 17b, przechowywanej w Sądzie Grodzkim w Toruniu. Sprzedawana nieruchomość składa się z parcel 141/28, 180/22 i 142/20 karta mapy 19, położonych przy ul. Grudziądzkiej pod N. 124/126 w Toruniu, oraz parceli 14 karta mapy 15, położonej w polu w odległości około 200 metrów od ulicy Grudziądzkiej w Toruniu. Na parcelach 141/28, 180/22 i 142/20 znajdują się podwórce i budynki, w których jest urządzony zakład przemysłowy, a mianowicie rafineria i przetwórnica tłuszczów oraz częściowo dział przerobu kości, parcela 14 stanowi łąkę.

Licytacja odbędzie się w dniu 25 maja 1939 roku o godzinie 11-01 przed południem w kancelarii Notariusza Józefa Najazka przy ulicy Szerokiej N. 37 w Toruniu.

Wyżej wymieniona nieruchomość będzie sprzedana łącznie ze wszystkimi znajdującymi się na niej i stanowiącymi jej części składkowe, względnie przynależności budynkami, maszynami i urządzeniami fabrycznymi.

Przystępujący do licytacji winien złożyć rękojmię (wadjum) w wysokości zł. 45.000,— (złotych czterdzieści pięć tysięcy).

Licytacja rozpocznie się stosownie do art. 23 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X. 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 812), od sumy, na jaką powyższa nieruchomość została oszacowana przez Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego przy udzieleniu pożyczki z uwzględnieniem wartości przynależności, przybyłych po jej wydaniu, mianowicie od ceny wywołania fr. zł. 256.603 (franków złotych dwieście pięćdziesiąt sześć tysięcy sześćset trzy), czyli w przeliczeniu zł. 441.357.16 (złotych czterysta czterdzieści jeden tysięcy trzydzieści siedem groszy 16).

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego zachowuje sobie prawo na zasadzie art. 17 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12.VI. 1934 (Dz. Ust. N. 59, poz. 509) zmiany przed rozpoczęciem sprzedaży wysokości rękojmi i ceny wywołania w związku z kształtowaniem się kursów walut zagranicznych.

Podstawą licytacji będą warunki licytacyjne, oparte na przytoczonym Rozporządzeniu z dn. 27 października 1932 r., złożone w aktach postępowania egzekucyjnego w Towarzystwie Kredytowym Przemysłu Polskiego.

W razie niedojścia do skutku sprzedaży w pierwszym terminie dla braku nabywców (licytantów), druga i ostatnia sprzedaż od zniżonego szacunku odbędzie się bez powtórzonego zawiadomienia.

Osoby, które wniosą pozew o zwolnienie całej nieruchomości lub jej części od egzekucji i uzyskają zawieszenie postępowania egzekucyjnego, winny wykazać to najpóźniej na licytacji, lecz przed wezwaniem do czynienia postępień, inaczej bowiem prawo tych osób nie będzie przeszkodą licytacji i nabywca uzyska prawo własności.

Organa władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, winny najpóźniej w terminie licytacji zgłosić zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych do dnia licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Akta postępowania mogą być przeglądane w biurze Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, Warszawa, ul. Jasna 1, oraz na 4 dni przed licytacją w kancelarii Notariusza Józefa Najazka przy ul. Szerokiej Nr. 37 w Toruniu w godzinach urzędowania codziennie prócz niedziel i świąt.

Zamierzający stanąć do licytacji mogą w ciągu dni siedmiu przed jej terminem oglądać nieruchomość codziennie od godziny ósmej do osiemnastej, z wyjątkiem niedziel i świąt. 433

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że nieruchomość w Częstochowie, oznaczona hip. N. 765, należąca do firmy „CZĘSTOCHOWSKA FABRYKA OBIC PAPIEROWYCH dawniej GERKE i S-KA, SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ”, obciążona wraz ze znajdującymi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznymi pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych funtów sterl. ang. 3.100,— i funtów sterl. ang. 220,—, z kaucją funtów sterl. ang. 310,—, z powodu niezapłacenia rat od udzielonych pożyczek wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 28 czerwca 1939 r., o godzinie 11-01 przed południem, w Kancelarii Hipotecznej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie przed Notariuszem Tadeuszem Kossem, lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmią (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funtów sterlingów ang. 664,—, w efektywnych funtach sterlingów ang., względnie w złotych podług kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotówce lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącymi.

Przetarg zacznie się od sumy funtów sterl. ang. 9.480,—, czyli w przeliczeniu zł. 235.578,— z zastrzeżeniem, że ta ostatnia suma może ulec zmianie stosownie do art. 17 rozp. Prezydenta Rzplitej z 12.VI. 1934 r. (Dz. Ust. N. 59, poz. 509), w związku z kształtowaniem się kursu funta sterl. ang.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Jasna 1. 434

Uniewinnienie b. ministra

Proces z przed 10 lat

W sądzie apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa Józefa Próchnika, b. ministra robót publicznych w gabinecie Moraczewskiego. Proces ten trzykrotnie był sądowny przez drugą instancję, przyczem dwa razy przez sąd apelacyjny w Wilnie i raz w Warszawie.

Próchnika, który w latach od 1928-1933 był dyrektorem biura melioracyjnego Polesia oskarżono o złożenie fałszywych rachunków z podróży służbowych, przez co naraził skarb na zbędny wydatek 6.000 zł.

Sąd okręgowy piński uniewinnił Próchnika, jednak w apelacji wileńskiej dwukrotnie skazywano oskar-

żonego na karę 4 lat więzienia, co również dwukrotnie kasował Sąd Najwyższy, przenosząc wreszcie sprawę do Warszawy.

Obecnie warszawski sąd apelacyjny wyrok uniewinniający, wydany przez pierwszą instancję, utrzymał w mocy.

Fraterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien, mieszkań, De sprzątanie biur, zynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatury elektrycznej oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 24, telef. 6-38-02. 18

Wieczory teatralne

„Pensjonat we dworze”

Stefana Kiedrzyńskiego TEATR LETNI

Zasadniczo dobry pomysł komedjowy tkwi u podłoża tej nowej sztuki Kiedrzyńskiego. Pensjonat we dworze! Cóż za wspaniałe pole popisu dla komedjopisarza daje — a właściwie dać może — takie zetknięcie napyłowanych, p l a c a c y c h gości w starym dworze na wsi polskiej, dworze, który pod swoim dachem gościł dotąd jedynie tych, — których chciał widzieć u siebie, których lubił i którym chciał okazać serce, a który teraz musi wpuścić każdego właściciela, kto jest w stanie zapłacić owe obowiązkowe 3 zł. 50 gr. dziennie. No i samo zbiorowi gości w takim pensjonacie, gości na dziesięć dni, których zajętych głównie plotkami i obmawianiem bliźnich... Toż to wszystko razem stanowiłoby pewny zespół socjologiczny, ponętne pole badań dla co bystrzejszego obserwatora czy satyryka.

Ze Kiedrzyński zdaje sobie z tego dobrze sprawę, o tem najlepiej świadczy pierwsze sceny jego komedji, żywe, wesołe, wprowadzające od razu na scenę parę świetnie podpatrzonej typy Cóż, kiedy potem rozprasza się to dziwne w akcji niestychanie skomplikowanej i w sytuacjach zadziwiająco sztucznych i nieprzekonywujących. Cała bowiem komedja Kiedrzyńskiego oparta jest na szeregu najbardziej nieprawdopodobnych qui pro quo, których wyjaśnienie sprawia samemu autorowi nieodpartą trudność. Narzeczony pięknej panny, występujący oficjalnie w tym charakterze — jest w gruncie rzeczy jej opiekunem; potójny prezes C.K.K. przyjeżdża na wieś do u-trytej wybranki swego serca i zastaje tam swoją narzeczoną, która oczywiście jest przyjeżdżalną, iż piękny pan prezes przyjechał tu dla niej; o tem samem przekonana jest zresztą jeszcze jedna mieszkanka pensjonatu... ex-pielegniarka pana prezesa; sam prezes natomiast bierze początkowo swego urzędnika Kudełskiego za inżyniera Grudzińskiego, przygodnego gościa pensjonatu za syna jego właścicielki, opiekuna pani, która mu się podoba, za jej narzeczonego, a jej prawdziwego narzeczonego za jej obojętnego znajomego... Wychodzi z tego chaos okrutny, w którym zresztą publiczność orientuje się od razu, a w którym beznaście dni gubi się główni bohaterzy. My wiemy, a oni nie wiedzą i nie rozumieją. Rzadko kiedy to bywa za-bawne... dla widzów!

Rzecz oczywista, iż po perypetjach osnutych na ile tych wszystkich nieporozumień, w akcie trzecim wszystkie właściwe pary łączą się ze sobą — jak w klasycznej operetce. Ale droga do tego usiana jest trudnościami, wśród których bohaterki komedji uciekać się muszą, biedne, aż do rękoczynów, nie mówiąc już o utarczках słownych, przypominających od czasu do czasu

nielety pensjonat we dworze, He... hale targowe. Kiedrzyński nie ograniczył się jednak do splełniania i rozplątania tej niewybrednej intrigi. Do swej komedji wprowadził nadto postać szlachetnego rezerwa, niższego urzędnika banku, który na prawo i na lewo rzuca ludzom t. zw. prawdę w oczy, poucza o obowiązkach moralnych i społecznych, ba, przywodzi nawet do pamiętania potęg nego prezesa C.K.K., który ma zasadniczo dwie wielkie wady charakteru: nie dba o swych urzędników, nie interesuje się „dotkami” swej instytucji, no, i zbyt jest wrażliwy na wdzięki poci słabej. Oklaski, które towarzyszą tyrdom szlachetnego buchaltera świadczą o tem, iż publiczność nasza spragniona jest widocznie takiej łatwej i taniej strawy moralnej. Pod tym względem Kiedrzyński w tej sztuce zadawala ją chyba całkowicie.

Zadawala ją pewno także, jeżeli chodzi o łatwy, płaski dowcip sytuacyjny, o efekty komizne w rodzaju własnie bójki na pięci dwóch mieszkanek pensjonatu. „Pensjonat we dworze” zapowiada się na duży sukces kasowy Teatru Letniego — chociaż naprawdę wychodzi się z tej wesołej sztuki z uczuciem wyjątkowego przygnębienia, nie-pozbawionego zresztą i pewnego wstydu.

Sztukę Kiedrzyńskiego wyreżyserował dobrze i sprawnie Borowski, łagodząc w miarę możności zbyt jaskrawe barwy tego rodzajowego malowidła. Przez ciśnie ściany dworku wiejskiego przesuwa się cały szereg gości, pan i panów. Wśród nich Ola Leszczyńska — tak rzadko widzowana — świeci tym razem triumf nieładna: na te rozwydrzonego towarzystwa pensjonatowego, robi wrażenie osoby z innego świata, chociaż jej własnie przypada w udziale... bię się z p. Macherską. Nieskazitelna dyktorka Leszczyńska i finezja jej gry w tej blaher roli rozkapryszonyj panni, zainity prawdziwym blaskiem. Bardzo ładnie i ciepło zagrała szlachetną pannę Wisie Zaklicką. Trzecia piękna mieszkanka pensjonatu, p. Niczewska, wygląda istotnie bardzo ładnie. Świetny wręcz epizod — pomysły zresztą doskonale przez autora — stworzyła Gella, jak zawsze niezawodna i pełna charakterystycznego wdzięku, ogromnie w gruncie rzeczy finazyjnego. Macherska z poświęceniem siebie przystosowała jaskrawo i zabawnie postać ex-pielegniarki. Kotterowa bardzo poprawna jako nieszczerza właścicielka pensjonatu. Zabębny i „siwiejący skroniami” wyglądał bardzo pociejąco, co przesądziło w pewnym stopniu o powodzeniu roli; zagranej trochę sztywno. Hnydzinski najzupełniej na miejscu. Orwid w roli szlachetnego rezerwa przystosował się całkowicie do poziomu sztuki i roli.

A. Chor.

Radjo

PIĄTEK, 21 kwietnia WARSZAWA I (Raszyn) 6.30 Płesń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Na szeroki świecie” — audycja dla młódatek. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Utwory skrzypcowe. 17.00 Owocna praca Polskiego Związku Zachodniego — pogadanka. 17.10 Leczenie nowotworów złośliwych w Instytucie Radomym w Paryżu — odczyt. 17.25 „Wiosenne kwiaty”. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Śląsk dzieje się”. 19.00 „Budujemy silne lotnictwo”. 19.20 Koncert rozrywkowy. 19.45 Odczyt wojskowy. 20.00 XVII Festival Międzynarodowego Tow. Muzyki Współczesnej. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Pies Mona” — fragment z powieści „Potrójny ślad”. 22.25 Społeczne i artystyczne konsekwencje skoszarowania literatury. 22.40 Piosenki francuskie (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

PIĄTEK, 21 kwietnia 16.35 Recital skrzypcowy Antoniego Szafranka. 17.20 „Wiosenne kwiaty” — śpiewa H. Zbońska-Ruskowska. 18.30 „Śląsk dzieje się” — wieczer literacko-muzyczny. 20.00 XVII Festival Międz. Tow. Muzyki Współczesnej. 22.25 Społeczne i artystyczne konsekwencje skoszarowania literatury.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Trio P. B. 15.00 Muzyka salonowa (płyty). 15.30 „Ork. Filharm. Londyńskiej”. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyjna. 16.50 Kwiecie solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska: „Prowadzę gospodarstwo”. 17.25 życie kulturalne stolicy. 21.05 Śpiewa J. Radwan-Młynarska. 21.25 „Radosi i poeja”. 21.40 Muzyka lekka (płyty). 22.35 Na flecie gra Edmund Wojakowski. 22.55 Drobne utwory Roberta Schumanna — koncert popularny (płyty).

SOBOTA, 22 kwietnia WARSZAWA I (Raszyn) 6.30 Płesń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Teatr wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Sywolski kompozytor

ów polskich”. 17.30 Teleten — pogadanka. 17.40 Adolf Wolf gra na organach Wuriltzera (płyty). 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.00 „Budujemy silne lotnictwo”. 19.25 Muzyka taneczna. 20.05 „Turandot” — opera w 3 aktach. 23.00 Przegląd prasy. 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.10 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.20 Muzyka taneczna (płyty).

SOBOTA, 22 kwietnia 16.35 Sywolski kompozytorów polskich (Antoni Szymanowski). 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.05 „Turandot” — opera G. Puccini’ego.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Utwory Karola Goldmarka (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Para informacyjna. 15.10 Koncert solistów. 15.45 życie kulturalne stolicy. 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 18.00 Muzyka operowa (płyty). 21.00 Koncert symfoniczny. 21.47 Muzyka baletowa (płyty). 22.50 Koncert solistów. 23.40 Muzyka popularna (płyty).

KRÓTKOPALOWKI 24.00 Zapowiedź stacji. 0.03 Stanisław Ariszewski. 1.05 Pieśń o polskiej wsi. 1.50 „Poetka naszych pól”. 2.00 Pogadanka aktualna. 2.10 Koncert polskiej Kapeli Ludowej.



Oto pismo, jakiego szukalem. Obiektywne, uczciwe i śmiałe. Znajdzie wszędzie „Kurjera Polskiego”

Piotrków subskrybuje Pożyczkę O. P. L.

W niedzielę 16 b.m. odbyło się w Piotrkowie Tryb. na Pl. Kościuszki publiczne zgromadzenie obywateli w związku z pożyczką przeciwlotniczą.

Zgromadzenie otworzył przewodniczący komisji propagandowej, ks. Dziekan J. Goździk i oddał głos p. D. Dratwie, który w imieniu O. Z. N. przemawiał do zgromadzonych rzesz i wyjaśniał znaczenie pożyczki i zachęcał, aby wszyscy, nie ociągając się, subskrybowali.

Drugi z kolei przemawiał w imieniu P.P.S. wiceprezydent Uziębło, który specjalnie podkreślił ofiarnością świata pracy na rzecz Państwa i apelował do rzesz pracujących, aby w dalszym ciągu niosły ofiarnie swą pomoc.

Trzeci mówca, przedstawiciel S. N., p. H. Popowski, w gorących słowach apelował do społeczeństwa, aby jednomyślnie się pod hasłem obrony Narodowej, by wyrażało swą zwartą postawą w chętnym i szybkim podpisywaniu pożyczki.

W końcu zabrał głos ks. Dziekan i w swym przemówieniu podkreślił podstawy naszego ducha, każdej chwili gotowego do wszelkich ofiar. Nasza zdecydowana i nieugięta postawa opiera się 1) na słuszności naszej sprawy — „my po cudze ręce nie wyciągamy i wobec Boga i ludzi możemy powiedzieć do tych, którzy wyciągają łapy po cudze: Wy idziecie uzbrojeni w żelazo, a my w ramię Tego, który przyniósł pokój światu, oparty na sprawiedliwości. I to nas jednocześnie wszystkich bez względu na poglądy partyjne.

Następnie — 2) budujemy naszą Ojczyznę nie na obcych wzorach, ale z wartości naszego polskiego i religijnego ducha.

I wreszcie naszą pewność: 3) opieramy na żołnierzu - bohaterze, który każdej chwili gotów złożyć w obronie Ojczyzny życie. Armia nasza uzbrojona podwójnie: ciałem zbroi ryszstunek, a duch opancerza wiara praoców. To też społeczeństwo zapewnia Armii nie tylko swą jedność z nią i pewne zaplecze, ale dostarczyć wszystkiego, by dostatecznie był uzbrojony na lądzie, morzu i w powietrzu.

Zakończył apelem gorącym, by nie było ociągających się, o pieszałych, aby Piotrków obudził się, nie zawiódł Matki Ojczyzny i by przodował miastom Rzeczypospolitej. Wreszcie odczytał rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu w dn. 16 kwietnia 1939 roku uchwalają:

1) Wobec tego, że obecny kryzys światowy wysuwa jedne narody przeciwko drugim, napada je z nagłą, a nieprzygotowane wykreśla z mapy Europy i wobec tego, że Polska w tych gwałtownych zmianach międzynarodowych w obronie własnej musi być hamulcem dalszego zaborczego pochodu germanizmu, przy-

rzekamy być czujni, zwarci i gotowi każdej chwili do poniesienia wszelkich ofiar.

2. Oświadczamy wobec Boga i Narodu, że Polska jest głęboko przywiązana do pokoju, po cudze ręce nie wyciąga, zwady nie szuka, ale jednocześnie słubujemy, że zaciepiona i zmuszona do obrony, przyjmie ją zawsze ze spokojem i determinacją, a o swoją całość walczyć będzie do ostatniej kropli krwi.

3. Ponieważ rozumiemy i uznajemy, że w obecnej chwili wyrazem ducha całego Narodu, jego zwartej postawy i zdecydowanej woli jest wzmocnienie naszej obronności i zapewnienie naszej armii, że jesteśmy zjednoczeni z nią, przeto dziś każdy od dzielnie i wszyscy razem uchwalamy i przyrzekamy niczego nie żałować dla Matki - Ojczyzny i złożyć jak najprędzej pożyczkę na obronę przeciwlotniczą.

4. Zadane trudności i ofiary nie przerażają nas, słubujemy wytrwać na posterunku do końca, bo chcemy i musimy Ojczyznę całą i niepodległą, wywalczoną krwią Narodu, oddać potomności.

Tak nam dopomóż Bóg!
Rezolucje te przyjęto żywymi oklaskami i jednogłośnie uchwalono.

Na zakończenie ks. Dziekan podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do propagandy, a więc mówcom, młodzieży, Dowódcy p. p. za wypożyczenie mikrofonu, firmom, które wypożyczyły samochody, p. Nowakowskiej, za oddanie lokalu i wreszcie jeszcze raz zwrócił się do zgromadzonych, by zaapelowali do wszystkich nieobecnych, by wszyscy zwartą masą trwali do końca, bo mamy Ojczyznę Praooców, musimy mieć ofiarności naszych przodków, którzy i miennie i krew nieśli w obronie swej Matki - Ojczyzny.

Tylko jeden występ „Cyrylika Warszawskiego” w Piotrkowie

W niedzielę 23 b.m. tylko jeden gościnny występ zespołu artystów teatru „Cyrylika Warszawski” z Fryderykiem Jarossym i Ludwikiem Lawińskim na czele. Dana b dzie rewia w 2 częściach 16 obrazach p.t. „Ktoś z nas zwirował”, ciesząca się wszędzie powodzeniem.

Bilety wcześniej do nabycia w Pijalni Mleka.

Piotrków w przededniu wyborów do Rady Miejskiej

Piotrków znajduje się w przededniu wyborów do Rady Miejskiej. Od wyniku wyborów do samorządu miejskiego uzależnione będą przyszłe losy Grodu Trybunalskiego. Piotrków należy do tych nielicznych miast na terenie b. Kongresówki, które „uszcześliwiła” pożyczka Ullenowska. Dzięki tylko czynnikom rządzącym, dług miasta, wyrażający się astronomiczną cyfrą 35 milionów, zmniejszył się obecnie do kwoty około 6 milionów. Na każdego mieszkańca, bez różnicy wieku, zadłużenie wynosi ponad 125 ZŁOTYCH!

Olbrzymie zadłużenie miasta, którego spłata rat rocznie, stanowi 10 część budżetu z roku na rok, chyli się ku pauperyzacji — i nic też dziwnego, że Piotrków liczy obecnie około 4000 żywcie li rodzin, pozostających bez pracy. Biorąc przeciętnie 4 osoby na rodzinę, otrzymamy 16.000 osób, korzystających z dobrodziejstw Funduszu Pracy, lub różnych organizacji społecznych, czy charytatywnych.

16.000 osób to około 40 proc. ogółu mieszkańców!

Pozatym miasto o pięknej tradycji, miasto, znajdujące się przy magistrali kolejowej Warszawa — G. Śląsk, oraz posiadające wspaniałe połączenia z Łodzią, Tomaszowem i innymi ośrodkami, chyli się systematycznie ku upadkowi.

Świadczy to najdobitniej, że dotychczasowy system gospodarki, prowadzonej przez „ojców miasta”, nie był dobry. To też stan rzeczy MUSI ULIEĆ ZMIANIE.

Dnia 23 b.m. rozegra się w Piotrkowie batalia wyborcza. Przed nową Radę Miejską, która wyjdzie z tych wyborów, staje dużo spraw doniosłej wagi do załatwienia i przeprowadzenia.

Między innymi staje się aktualną sprawą zapewnienia należytej reprezentacji własności nieruchomej mniejszej i większej, która dotychczas obarczana jest najrozmaitszymi ciężarami, utrudniającymi spełnienie jej najpilniejszych zadań.

Narodowo - Chrześcijański Komitet Wyborczy (Lista Nr. 1), w zrozumieniu doniosłych zadań, jakie spoczywać będą na przyszłej Radzie, wysunął szereg kandydatów, którzy dają rękojmię, że gólną ich troską będzie utrzymanie polskiego stanu posiadania i uregulowanie tych wszystkich problemów, które przyczynią się do podniesienia dobrobytu mieszkańców.

Czołowym kandydatem listy Nr. 1 jest p. Dominik DRATWA, który w ciągu wielu lat godnie reprezentował Ziemię Piotrkowską w Sejmie, jak również chlubną kartę posiada w swej pracy samorządowej miasta i powiatu. Wybitny samorządowiec, wiele dobrego zrobił dla miasta, i uratował obywateli od niejednego zarządzenia, lub postanowienia, które najbardziej godziłyby w interesy gospodarki miejskiej.

Adwokat Wacław WALOSIŃSKI, kandydat Okręgu V w przyszłej Radzie Miejskiej będzie rzecznikiem wszystkich sfer społeczeństwa, dzięki swej wybitnej wiedzy i wysokim walorom.

Obronca świata pracy prezes Zw. Legionistów Lucjan WRÓBLEWSKI wchodzi do Rady Miejskiej z listy Nr. 1, aby wreszcie robotnik i robotnica posiadli to, czego dotychczas nie mieli.

Lucjan Wróblewski za naczelne hasło wziął sobie roztoczenie szczególnej opieki nad dzielnicami robotniczymi, które do-

tychczas traktowane były po macoszemu. Dziecko rodzin robotniczych, wychowane w ciemnych i wilgotnych izbach, musi mieć, więcej słońca i powietrza. To też mają być przeprowadzone w dzielnicach robotniczych kanalizacje, ogródki Jordańskie, baseny pływackie, skwery i zieleńce.

Świat pracy, znając inspektora Wróblewskiego, odda na niego swe głosy.

Dominik NIEWIŃSKI pracuje z całym poświęceniem na niwie społecznej — i instytucjom, do których należy, oddany jest całym sercem. Jako wybitny znawca również i spraw własności nie ruchomej będzie godnym rzecznikiem dużego odłamu społeczeństwa, którego interesy dotychczas nie były należycie respektowane. Dyrektor Niewiński kandyduje z listy Nr. 1 w okręgu V.

Pozatym kandydują z listy Nr. 1: Marian Faustyn, który również jako radca Izby Rzemieślniczej dał się poznać jako dosko naly obrońca rzemiosła chrześcijańskiego; prezes Stow. Kupców Polskich Józef Idziak, dyr. Jan Drodz - Gierymski, b. radca miejski Józef Gadzinowski, adwokat Bronisław Filipkowski, kapitan Z. Gronczyński, prezes Cechu Piekarzy Stanisław Gadzi nowski, którzy niewątpliwie skupią jak największą liczbę głosów aby mogli reprezentować godnie stary Gród Trybunalski.

Siekierą zamordował swego ojczyma

We wsi Rzańnia w powiecie radomszczańskim rozegrała się straszna tragedia rodzinna na tle majątkowym, rezultatem której była śmierć gospodarza tej wioski, 54-letniego Ignacego Jamrozińskiego.

Pasierb Jamrozińskiego 38-letni Roman Mojżesz wszczynął często ze swym ojczymem sprzeczki na tle majątkowym i domagał się podziału majątku, czemu jednak opierał się Jamroziński. Krytycznego dnia na tym tle wywiązała się sprzeczka, w czasie której Mojżesz chwycił siekiere i zadał nią śmiertelny cios swemu ojczymowi. Jamroziński zmarł na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Skutki wichru w pow. radomszczańskim Dwie kobiety pod pnem starej topoli

Drogą Pomianów — Wola Kocielna w powiecie radomszczańskim szły w kierunku miasta dwie mieszkanki Pomianowa Anna Zurek i jej siostra — Józefa Majchrzak. Wskutek silnej wichury olbrzymia, stara topola przydrożna została wyrwana z korzeniami i z siłą rzucona na środek drogi, przyginając sobą obie przechodzące kobiety, które cudem tylko uniknęły śmierci.

Żurkowa doznała złamania ręki.

ki, zaś Majchrzakówna kilku żeber. Ocalenie swoje zawdzięczają one temu, że nie zostały przygniecione całym ciężarem upadającego drzewa, które oparło się konarami o ziemię.

Ranne kobiety przewieziono do szpitala.

Zmiany wśród duchowieństwa

Dotychczasowy wikariusz parafii św. Lambert w Radomsku ks. Jan Smogorzewski, mianowany został decyzją kurii biskupiej proboszczem parafii w Lubieniu na terenie powiatu piotrkowskiego.

Chcesz wykazać swą umiejętności strzelecką — przyjdź na strzelnicę Poczтового Przynsobienia Wojskowego — Słowackiego Nr. 17, która jest czynna codziennie od godziny 8-jej rano do 17-jej.

Kobiety-Polki!

Organizacja Przynsobienia Wojskowego Kobiet, Koło Piotrków Tryb., przystępuje do organizowania bezpłatnych kursów przeszkoleniowych dla kobiet, a mianowicie:

kursu ogólnoinformacyjnego, kursu sanitarnego, kursu obrony i przeciwlotniczej i przeciwgazowej, kursu przygotowania gospodarstwa domowego do potrzeb wojny, kursu samoobrony domu mieszkalnego.

Panie, pragnące brać udział w kursach proszone są o zapisywanie się w Komendzie Przynsobienia Wojskowego Kobiet — Plac Zamkowy Nr. 3, w godz. od 9 — 12, i od 17 19, codziennie, prócz niedziel i świąt.

WOJSKOWE PRZYS. KOBIECI
Koło Piotrków Tryb.

„Chcieliśmy zobaczyć Pana Marszałka”

Władze bezpieczeństwa w Piotrkowie zatrzymały na stacji 5 wyrostków z których najstarszy liczy lat 9. Jechali oni z Zawiercia pociągiem towarowym do Warszawy. Jak się okazało celem ich podróży było zobaczenie Pana Marszałka. Wyrostków przekazano Wydziałowi Opieki Społecznej, który odesła ich do domu.

Repertuar kin:

Kino „CZARY”
„PREMIERA”
Kino „ROMA”
„MARIA ANTONINA”
Kino „AS”
„BIAŁY MURZYN”